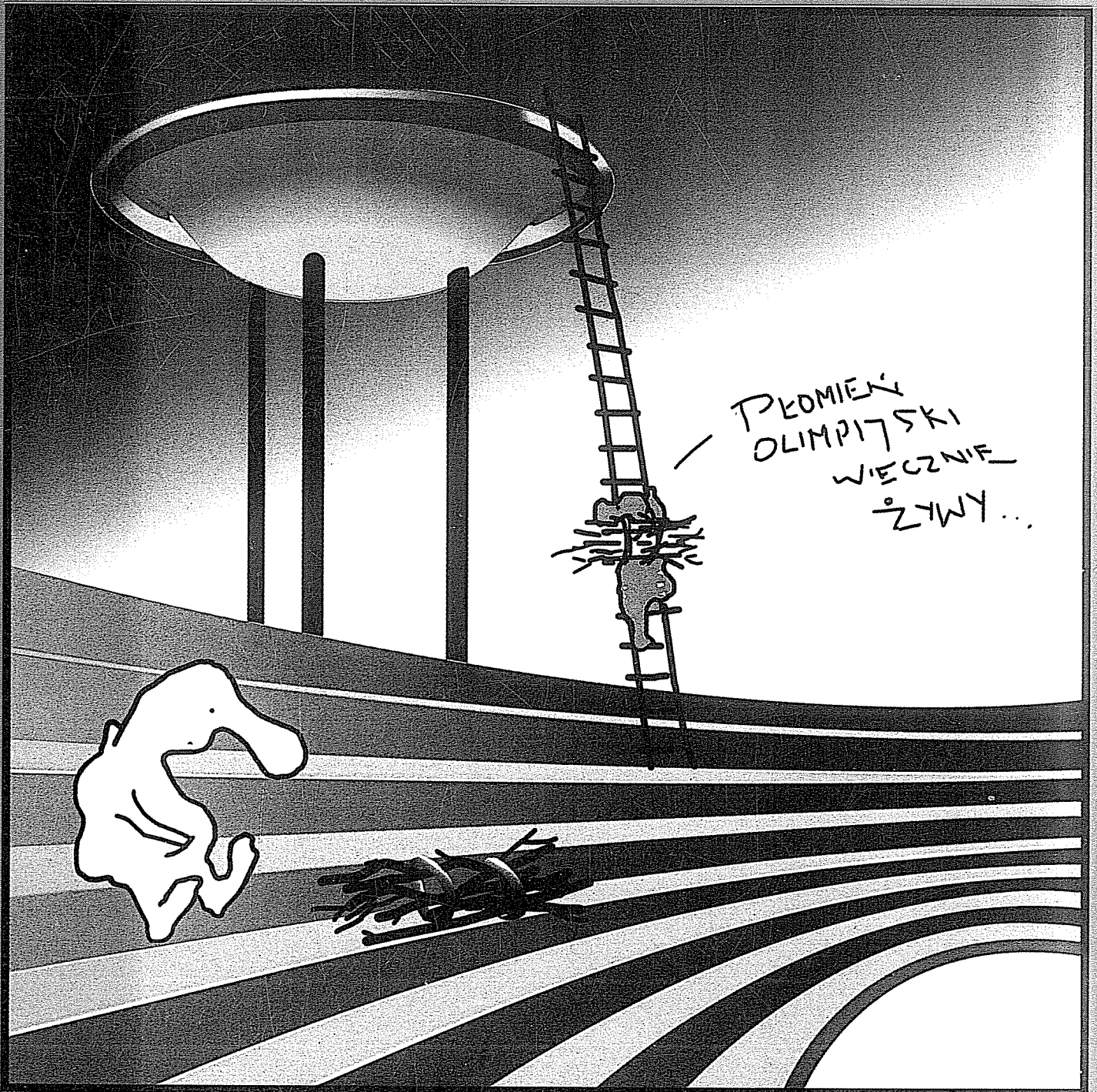


# Tygodnik torontońska

20-24/96

20, 27 lipca 1996 \* CENA \$1.50 (\$1.40+GST)

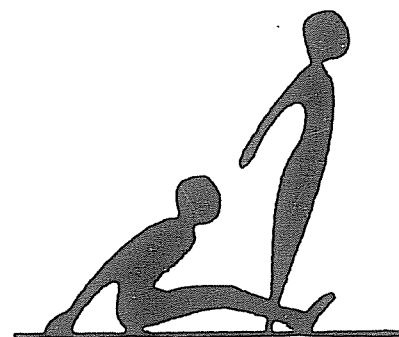
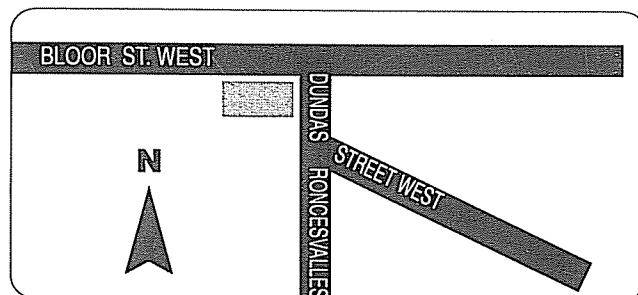


## SPORTS MEDICINE & REHABILITATION CLINICS

**OFERUJE PAŃSTWU:** opiekę lekarzy, chiropraktyków, rehabilitację ruchową, konsultacje chirurgów-ortopedów, psychologów, fizjoterapię, pedicure, zajęcia edukacyjne, akcesoria ortopedyczne.

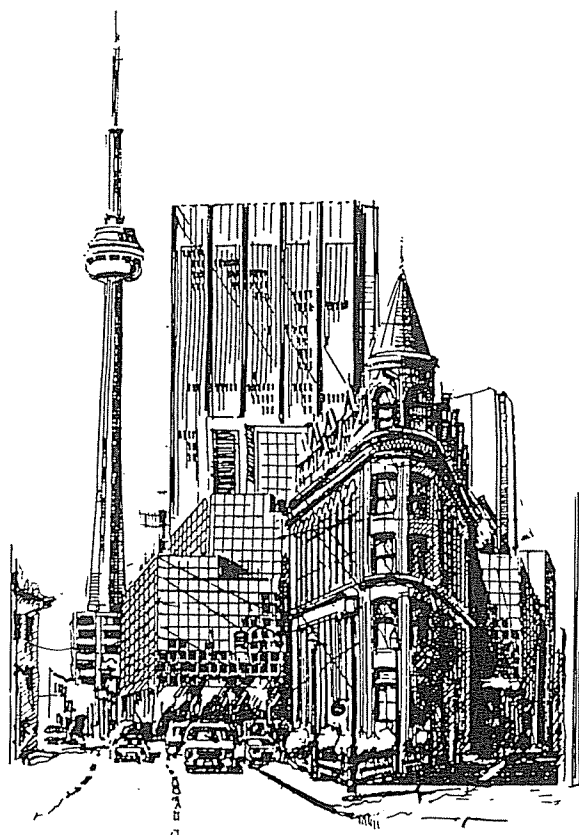
**DYSPONUJE:** wysokiej klasy aparaturą i urządzeniami do fizjoterapii, przyrządami do terapii ruchowej.

**SPECJALIZUJE SIĘ W:** rehabilitacji po wypadkach samochodowych i wypadkach przy pracy, kontuzjach sportowych, indywidualnych programach ćwiczeń, przygotowywaniu do wykonywania pracy.



**(416) 539-0302**

**1539 BLOOR ST. WEST, TORONTO**



## Rysunki i szkice architektoniczne

Barwne lub czarno-białe rysunki  
wnętrz lub fasady  
twojego domu lub lokalu biurowego  
wykonane z natury, ze zdjęć  
lub z planów architektonicznych

dzwoń

**[416] 762-2344**

## W NUMERZE MIĘDZY INNYMI

### Tytułem wstępu (4)

protestując przeciwko przepisowi o zakazie palenia w torontońskich restauracjach

### Dobry seks to żywy seks (12-14)

czyli jak spoglądać na sprawę seksu gdy się ma żonę lub męża

### Galeria TT (18-19)

a w niej niezwykle fotografie Freda Mrozickiego

### Polityka jest dla motłochu, a nie dla inteligencji (20)

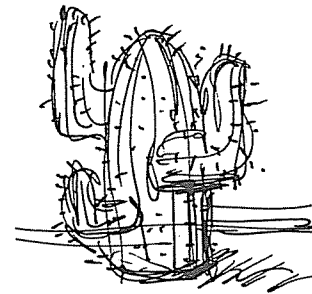
twierdzi przewrotnie Danuta Kukułka za Markiem Kharitonowem

### Jak kupić Microsoft (22)

powie ci Piotr Figura

### O igrzyskach olimpijskich (28)

pisze to i owo Ryszard Kochanek



a także jak zwykle starannie wyselekcjonowane krótkie wiadomości z Kanady, świata i Polski, kolejna porcja Śmietnika, "W 80 dań dookoła świata" i wiele innych atrakcji.

Wiemych czytelników Tygodnika Torontońskiego informujemy, że przez najbliższe dwa letnie miesiące lipiec i sierpień czasopismo ukazywać się będzie co dwa tygodnie, ze względów technicznych - by dać szansę na urlopy w drukarni i naszym stałym współpracownikom. Do regularnego publikowania czasopisma co tydzień powrócimy po wrześniowym święcie Labour Day.

Czasopismo informacyjne w języku polskim wydawane przez TT Publishing Ltd. 493 Parkside Drive, Toronto, Ontario, M6R 2Z9, Tel. (416)763-1339, E-mail: jacek@sympatico.ca. Druk: Futura Graphics, 1545 The Queensway, Etobicoke, Ontario Tel. (416) 251-9444. Współpraca redakcyjna: Dariusz Barecki, Magdalena Cegiełka (korekta), Ewa Czerniawska, Magda Czyżycka, Agata Hibner-Białobrzaska, Konrad Głogowski, Ryszard Kochanek, Jacek Kozak (redaktor naczelny), Wojtek Kozak, Danuta Kukułka, Jan Wichrowski i inni. Projekt okładki - Dariusz Barecki.

# Tytułem wstępu

Naprawiacze świata nie rezygnują. Rada metropolii Toronto zdecydowała - od 1 stycznia przyszłego roku w żadnym barze, w żadnym pubie, w żadnej restauracji w Toronto nie wolno będzie zapalić papierosa. Gdybym był właścicielem restauracji w naszym mieście - natychmiast sprzedałbym interes. Ponieważ nie jestem - mam nieodpartą chęć wywalić szacowną radę (lecz nie całą) ze stanowiska. Afera z zakazem palenia dowodzi wyraźnie, że władze miasta nadają się tylko na śmietnik, bo nawet nie do niebieskich plastikowych pudeł. Głęboko wierzę, że taką lub inną metodą nie dojdzie do wcielenia tego ponurego i groźnego przykładu biurokratycznej arogancji, ale tymczasem, póki wyborcy Toronto nie wypowiedzą się jednoznacznie i nie wyrzucą tej bandy hochsztaplerów na zbity pysk (*pardon my French*, jak mawiają rodowici Kanadyjczycy), pozostaje mi wyrazić swój pogląd i uzasadnić go na tych łamach.

Nie chodzi o to, że jestem fanatykiem palenia papierosów, fajek, cygar i innego świństwa. To niezaprzeczalnie świństwo i dobrze jest trzymać się od tego wszystkiego z daleka. Chodzi o to, że nie po to parę milionów ludzi bierze udział w wyborach, nie po to pani Barbara Hall i jej koledzy pobierają pensje, by wtrącać się do palenia w restauracjach. Nie takie jest ich zadanie, nie po to zostali wybrani, nie tym mają się zajmować!

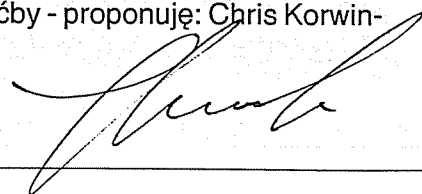
Chodzi o to, że "szacownej" radzie nie chce się robić tego, co jest jej zadaniem. Nie chce się dbać o porządek w mieście, bo to grozi konfliktem ze związkami zawodowymi pracowników oczyszczania miasta - i można utracić ciepłą posadkę. Nie chce się im przeciwdziałać narastającemu zagrożeniu przestępstwami w mieście - bo to też trochę niewygodna sprawa i można się jakiejś grupie narazić. Nie chce im się czegoś zrobić na rzecz poprawy sytuacji komunikacyjnej miasta (od ćwierćwiecza mówi się tylko o schowaniu autostrady Gardiner pod ziemię, jak to ma miejsce w licznych metropoliach świata), nie chce im się podejmować jakichkolwiek działań, które naprawdę polepszyłyby warunki życia w Toronto. Kto mieszka w Toronto dłużej niż rok czy dwa, ten wie sam, bez moich przypomnień, jak żyło się w tym mieście dawniej, a jak jest dzisiaj. Nie chce im się nawet rozwiązać wężła gordyjskiego ich własnej biurokracji, która rozrosła się do tego stopnia, że o wymianie przepalanej żarówki nad przejściem dla pieszych decyduje kilku biurokratów w pięciu różnych wydziałach władz.

Coś jednak trzeba robić, by pokazać, że się pracuje, że się zasłużyło na kolejną wypłatę. Dlatego też "zatroszczono się" o nasze zdrowie i zakazano palenia w restauracjach.

Hipokryzja tego przepisu jest aż nadto widoczna. Po pierwsze - życie nie pozwala na sztuczne regulacje biurokratów i znajduje drogi obejścia. Przekonali się już o tym specjaliści od uzdrawiania, gdy chcieli oduczyć nas palenia okładając handel papierosami sztucznie wysokimi podatkami. Rozrósł się szmugiel i skutek był przeciwny. Nie wiem, co wymyślą torontońscy właściciele restauracji, ale coś wymyślą, a cała afera skończy się (w najlepszym przypadku) "utworzeniem" kilkuset miejsc pracy w antynikotynowej policji miasta Toronto. Po drugie - i wiedzą o tym doskonale ludzie odpowiedzialni za najnowszy przejaw bezczelnej ingerencji administracji w życie prywatne mieszkańców miasta - administracyjna wojna z paleniem jest całkowicie bezskuteczna. Statystyki zdrowotne wykazują jasno i dobitnie - w porównywalnych grupach społecznych w USA i w Kanadzie spadek popularności palenia jest dramatycznie szybszy właśnie w USA, gdzie nie prowadzi się wojny z palaczami, zadowolając się działaniami o charakterze uświadamiającym, niż w Kanadzie, gdzie za zapalenie papierosa w nieodpowiednim miejscu można zostać uderzonym po kieszeni na absolutnie niewspółmierną do wykroczenia sumę \$5000.

Jeżeli zaś ktoś z rady miasta Toronto nie zna tych statystyk, to co on-ona robi w radzie, gdzie podejmuje się istotne decyzje?

Pozostaje mi cieszyć się, że przynajmniej radny Chris Korwin-Kuczyński konsekwentnie przeciwstawiał się uchwaleniu tego haniebnego przepisu. Za to choćby - proponuję: Chris Korwin-Kuczynski na burmistrza Toronto! A reszta - won!

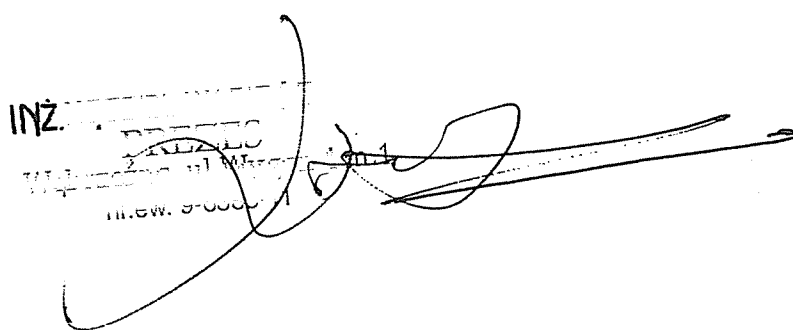


# PAN PREZES PROTESTUJE...

Czas leci, jak to mówią, jak szczała, S.Z.O.P. się rozrasta, tylko Fundusz Inspirujący się kurczy. No to ja tu, w tym moim przykładowo organie, chcę przeciwko temu kurczeniu się zaprotestować i ogłosić zbiórkę donacyjną. Cel jest bardzo niewymowny i bezinteresowny, a poza tym uświęca środki i jest taki, że chcemy kupić fotel dla Prezesa (czyli nie wypominając, dla mnie) i jaki miękki stolec dla Pana Mątwy, bo na twardy narzeka. Na ostatnim zebraniu S.Z.O.P-u doszliśmy do wniosku przeważającą większością głosów Pana Mątwy i moim, że bez poważnego umeblowania to nasz Związek daleko nie zajędzie. Był kiedyś po prawdzie fortepian, ale jak żeśmy się przeprowadzali z pierwszej podłogi do bejzmentu do nowego biura, to gdzieś przepadł po drodze. Ja to nawet na nim grywałem, ale było niewygodnie bo się karty ślizgały. Żona za to bardzo żałowała, bo nie miała na czym swoich jelonków ustawiać co to je zbiera, a na fortepianie pasowały jak ulał koło tych paprotek co je Żona co rusz podlewa. Oj, lubi ta moja Żona sztukę, lubi. A jak pod boki się weźmie i zaśpiewa, to niech się i ten Hulio, jak to ona na niego mówi, schowa. Chciała się nawet do chóru zapisać, ale tam to po angielsku z nut czytać każą, jakby to w śpiewaniu pomagało. To, że w angielskim się szkolić trzeba to ja rozumiem i nawet z Żoną chcemy jakiego małego Kanadola zaadoptować. Jak zacznie mówić, to się od niego zaraz angielskiego nauczymy. A na takim fotelu to jak człowiek posiedzi, to i sporo

wymyśli. Pan Mątwa na ten przykład jak siedział raz na fotelu u dentysty to sobie wymyślił, że można by wodę produkować w tabletkach. Pomysł niezły, tylko w czym by się te tabletki rozpuszczało? Pan Mątwa to ostatnio taki wypoczęty i wesoły chodzi jakby był na urlopie, a to tylko Pani Mątkowa na pielgrzymkę do sanatorium pojechała. Aczkolwiek chcę również zasygnalizować potrzebę komórki, szczególnie odkąd Pan Mątwa telefon komórkowy nabył, którego można tylko w komórce, a że na kotyczku ma tylko wychodek, to nie pasuje. Pieniądze i inne czeki trzeba przesyłać do mnie, a nie do Mątwy, chociaż on skarbnik, bo Pani Mątkowa to na pieniądze pazerna i na społecznych celach się nie orientuje. Nic dziwnego, w końcu kobieta i to nawet nie podchodzi, żeby się w męskich sprawach jak jaka lysbija rozeznawała. Tak więc ja tu impulsywnie ogłaszam zbiórkę na ten fotel i przeciwko tym paszkwilantom, co to wypisują w gazetach, że ja sobie kasę na S.Z.O.P-ie zbijam bez ogródek protestuję. Coś mi się za fatygę w końcu należy, a Prezes bez fotela to jak kosa bez kamienia, ot co.

Pan Prezes Prezes

INZ. A handwritten signature in black ink is written over a rectangular stamp. The stamp contains the text 'INZ.' followed by some illegible text and a date '1994'. The signature is a large, stylized cursive script.

Nota o autorze: Prezes jest się w kręgach Związku S.Z.O.P (czyli Szaćkowej Organizacji Prezesa). Udostępniamy mu nasze łamy w pełni rozumiejąc istotę wolności słowa i pojmując znaczenie dwugłosu dziennikarskiego.

założycielem i przewodniczącym liczebnego i liczącego

## Nie wzrosną czynsze

Premier Ontario Mike Harris podkreślił, że plan zniesienia regulacji czynszów w prowincji wcale nie oznacza w konsekwencji wzrostu opłat za mieszkania - a przede wszystkim czynszów pobieranych legalnie, w wysokości zgodnej z przepisami. Premier podkreślił, że zmiana przepisów dotyczyć będzie nowych budynków oraz istniejących mieszkań wówczas, gdy są one zwalniane przez lokatora. Czysny płacone przez najemcę obecnie za wynajmowany lokal nie wzrosną więcej niż to przewidują istniejące przepisy - oświadczył premier. Z drugiej strony, jak stwierdził minister budownictwa Al Leach, zmiana przepisów powinna owocować wybudowaniem co najmniej 20 tysięcy nowych mieszkań, co w istotny sposób wpłynie na rynek mieszkaniowy Toronto i innych miast, gdzie obecnie notowany jest bliski zeru wskaźnik wolnych lokali do wynajęcia. Obecnie obowiązujący system doprowadził do sytuacji, w której prywatni inwestorzy od kilku lat wstrzymali jakiegokolwiek prace budowlane ze względu na ich nieopłacalność.

## Amerykanie lekceważą strajk

Dziesiątki amerykańskich turystów zlekceważyły strajkowe pikiety wchodząc do lokali kasyn w Winnipegu, by oddać się hazardowi i lekceważąc akcję protestacyjną 700

pracowników trzech kasyn w stolicy Manitoby. Policja zapewniła eskortę pasażerom autobusów, którzy pozostali nieczuli na apele strajkujących o powstrzymanie się od hazardu. Niemniej, w ocenie władz akcja strajkowa spowoduje spadek zainteresowania amerykańskich turystów hazardem w kasynach Winnipegu. Podobne zjawisko odnotowano w ubiegłym roku w Windsor w prowincji Ontario i w Montrealu. Hazard zapewnia władzom prowincji Manitoba około 5 milionów dolarów dochodu tygodniowo.

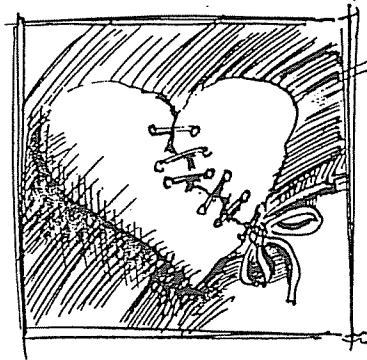
## Cenzura na sieci

Kanadyjskie firmy oferujące osobom prywatnym dostęp do sieci komputerowej Internet uciekają się do cenzurowania tego dostępu w ochronie przed wykorzystaniem jej do rozpowszechniania informacji i materiałów nielegalnych w świetle kanadyjskiego prawa. Chodzi tu przede wszystkim o pewne formy pornografii. Jak poinformował przewodniczący zarządu firmy CadVision z Calgary,

Georg Shmigielski, firma ta prowadzi ewidencję poczty elektronicznej i informacji przekazywanych poprzez tzw. grupy usenetowe. Jeśli do firmy zgłoszą się funkcjonariusze uzbrojeni w odpowiednie nakazy sądowe, firma jest w stanie udostępnić im pełen zapis poczynań swoich klientów. Inna z firm, iStar Internet, zablokowała dostęp przez swoje komputery do tych grup usenetowych, przez które rozpowszechniana jest m. in. pornografia z udziałem osób nieletnich. Edmontońska firma Internet Centre prowadzi dwa zestawy grup - cenzurowany i niecenzurowany - do wyboru przez klienta. *Sami niczego nie cenzurujemy* - oświadczył szef CadVision - *ale niech nasi klienci wiedzą, że policja będzie miała dostęp do informacji o tym, co oni robią korzystając z sieci. Nas nic nie obchodzi poczynania naszych klientów, ale nie chcemy, by łamali oni prawo za naszym pośrednictwem.* Firma przekazała już odpowiednie informacje policji na podstawie wydanych przez sąd nakazów.

## Kto finansuje Liberalów

Ponad połowa z sumy \$13.2 milionów, jakie Partia Liberalna zgromadziła w 1995 roku, pochodziło z darowizn ośl wielkich banków i firm brokerskich. Rządowa agencja Elections Canada ujawniła, że 7 i pół miliona dolarów w kasie partii pochodzi z darowizn od korporacji; kolejne \$5.6 miliona - od około 39 tysięcy osób prywatnych, a resztę wpłaciły związki zawodowe. Cztery z pięciu wielkich banków kanadyjskich wpłaciły na konto Liberalów po około 40 do 45 tysięcy dolarów; tylko National Bank of Canada ograniczył swoją darowiznę do sumy \$25,000.

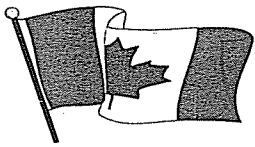


## W ślady dziadka

Kanadyjski wioślarz Darren Barber ubiegać się będzie w Atlancie o medal olimpijski w 60 lat po swoim dziadku. Na Igrzyskach w Berlinie w konkurencji skoku o tyczce startował Syl Apps - niestety, bez medalowego sukcesu; zajął szóste miejsce. W dalszym ciągu swej sportowej kariery Apps zamienił lekkoatletykę na hokej i był jednym z czołowych zawodników zespołu Toronto Maple Leafs. Jego wnuk Darren Barber nie marzy o karierze na lodowisku, ale już przed czterema laty przewyższył osiągnięcie dziadka, zdobywając w Barcelonie złoty medal jako członek zwycięskiej kanadyjskiej ósemki. Ten sukces chce powtórzyć w Atlancie, a jego kibicem będzie z Kingston Syl Apps.

## Śladem Boba Rae

Władze Brytyjskiej Kolumbii postanowiły przyspie-



szyć prace nad wprowadzeniem fotoradarów automatycznie wyłapujących kierowców przekraczających dopuszczalną prędkość na szosach prowincji. Realizacja projektu opóźniała się ze względu na niesprawność komputerowego systemu kontroli i ewidencji. Obecnie, rząd postanowił tymczasem wprowadzić prawo i realizować je bez pomocy komputerów do czasu, aż odpowiednie oprogramowanie zostanie opracowane. Fotoradary pojawią się na szosach prowincji 1 sierpnia.

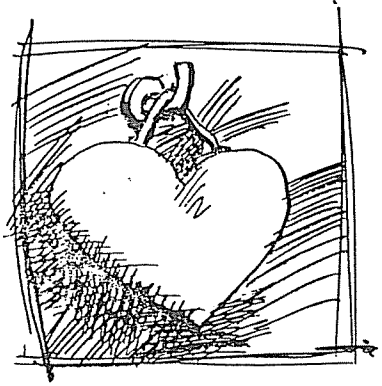
## Fuehrer Ralph?

Lewicowi działacze Alberta z coraz większą desperacją poszukują sposobów na zredukowanie popularności premiera konserwatywnego rządu prowincji Ralpha Kleina. W zdenerwowaniu uciekli się ostatnio do przekraczającego wszelkie granice przyzwoitości środka, określając rząd Kleina mianem rządu faszystowskiego. Na łamach dziennika *The Calgary Herald* komentarka Catherine Ford posłużyła się tym epitetem w odniesieniu do rządu prowincji i zarzuciła premierowi ewidentne kłamstwo w twierdzeniu, że rok 1996 nie będzie w Albercie rokiem wyborów do parlamentu prowincji. Podobnego epitetu lewica prowincji używała w latach trzydziestych wobec rządu Williama Aberharta. Kleina przyrównywano do polityków faszystowskich jeszcze zanim zdobył zaufanie wyborców prowincji i stanowisko premiera. Przywódca Liberalów przyrównał wówczas Kleina do Josepha Goebbelsa. Przywódca NDP Ray Martin powtórzył to oskarżenie w 1993 roku. Politolodzy podkreślają, że takie stosowanie terminu "fasyzm" jest całkowicie bezpodstawne i stanowi nadużycie terminologii naukowej dla wyrażenia niechęci wobec przeciwnika politycznego. Politolog z University of Lethbridge Peter McCormack ostrzegł, że taktyka ta jest o tyle groźna, iż znieczuli opinię publiczną na realne niebezpieczeństwo, jeśli kiedykolwiek ono wystąpi.

## Zjada drzewa

Od dwóch lat majestatycznym wiazom kanadyjskich prowincji preryjnych, tak chętnie sadzonym wzdłuż alei większych miast tego regionu, grozi śmiertelne niebezpieczeństwo. Naukowcy stwierdzili, że w regionie pojawiła się w znacz-

nej ilości odmiana żuka żywiąca się korą wiazów. Co gorsze - żuk ten roznosi z sobą tzw. *Dutch elm disease* - chorobę podobną do grzybicy i niszczącą drzewa. Ofiarą DED, zawleczonej na kontynent amerykański w latach trzydziestych, padły już miliony wiazów w Ameryce. W latach sześćdziesiątych zaraza ta zniszczyła zalesienie wiazami w Ontario i Quebecu, gdzie niszczyła ona do 400 tysięcy drzew rocznie. W 1974 roku zaraza dotarła do Winnipegu, który od tamtej pory wydaje co roku 2 miliony dolarów na walkę z tą chorobą. Przez Saskatoon, Reginę i miasta stanu Montana choroba dotarła już do Alberta, gdzie rosną ostatnie na świecie zgrupowania wiazów amerykańskich niezarażonych tą chorobą. Jeśli DED ogarnie aleje miast prowincji, koszt walki z tą chorobą wynieść może dziesiątki milionów dolarów rocznie.



## Nalot na zioła

Policja federalna w sile 62 funkcjonariuszy RCMP dokonała jednoczesnego nalotu na 14 sklepów zielarskich w Calgary konfiskując specyfik o nazwie *Healthy Brain Pills* i inne środki zielarskie o łącznej wartości ok. 100 tysięcy dolarów. Była to największa operacja wymierzona w przemyt nielegalnych specyfików zielarskich w historii Kanady. Kanada, wraz z 127 innymi państwami, zobowiązała się do zwalczania środków zawierających w swym składzie rzadkie, objęte ochroną gatunki roślin; *Healthy Brain Pills* produkowano przy wykorzystaniu rzadkiej odmiany orchidei o nazwie *gastrodia*. Skonfiskowano także specyfiki zawierające skórę słonia i łuski rzadkiego chińskiego zwierzęcia o nazwie *pangolin*.

W sobotę, 20 lipca 1996, o godz. 18.30

w programie

**"Rozmaitości"**

(kanał 47)

pod redakcją **Elżbiety Wolskiej**

między innymi:

**"Sprawa dla reportera"**

**dyskusja "Twarzą w twarz"**

**"Nasze sprawy"**

**magazyn aktualności "Puls"**

*Polecamy*

**Program jest powtarzany w piątki o godz. 8.00 rano**

Informacje zebrane z prasy kanadyjskiej i agencji prasowych Reuter, AP i CP.

**C f m t**

**international**

## Za medale

Meksyk bardzo pragnie zdobyć medale na olimpiadzie w Atlancie. Najpierw przedsiębiorcy meksykańscy obiecali po 50 tysięcy dolarów zawodnikom, którzy wrócą z Atlanty ze złotym medalem olimpijskim, a następnie Meksykański Komitet Olimpijski podwoił stawkę i oświadczył, że olimpijskie złoto będzie warte 100 tysięcy dolarów USA. Srebrny medal wart będzie 50 tysięcy dolarów, a brązowy - \$25,000. Przed czterema laty w Barcelonie meksykańscy sportowcy zdobyli tylko jeden medal, srebrny, w chodzie na 50 km.

## Bandyci skontrolowali

Do śmiałego napadu na bank doszło w Rio de Janeiro w Brazylii. Do jednego z największych banków w mieście weszło pięciu mężczyzn udających kontrolerów. Spokojnie minęli strażników, a następnie pistoletami sterroryzowali personel. Udało im się zbiec z łupem wartości niemal półtora miliona dolarów. Jeden z bandytów został rozpoznany przez strażnika, ale policja nadal szuka tropu prowadzącego do kryjówek gangu.

## Niedziela bez muzyki

Nowy premier Afganistanu Gulbuddin Hekmatyar zakazał organizowania seansów filmowych i nadawania muzyki w programach radiowych i telewizyjnych w niedziele. Zdaniem premiera, kino i muzyka są nienawistne prawdziwym wyznawcom islamu. Atakująca stolicę kraju opozycja, tzw. milicja Taliban, jest zdania, że to i tak za mało i domaga się o wiele bardziej rygorystycznych przepisów, a między innymi zakazu pracy najemnej kobiet i nakazu noszenia przez nie zasłony na twarzy w miejscach publicznych, całkowitego zakazu wyświetlania filmów i nadawania muzyki oraz pełnej prohibicji.

## Liczyli w Bombaju

430 młodych ludzi z ponad 75 krajów zebrało się w indyjskim mieście, by uczestniczyć w XXXVII Olimpiadzie Matematycznej. Dwudniowe rozgrywki toczyły się w lokalach Centrum Badań Jądrowych Bhabha na przedmieściach Bombaju. Jak zwykle na tego rodzaju imprezach, największą atrakcją była możliwość spotkania kolegów i koleżanek z odległych krajów o podobnych zainteresowaniach. Na olimpiadzie matematycznej porozumiewanie się jest o tyle łatwiejsze, że brak wspólnego języka w

mowie czy piśmie łagodzi w pewnym sensie możliwość porozumiewania się przy pomocy symboliki matematycznej. W oczekiwaniu na rezultaty goście imprezy mieli okazję zwiedzić egzotyczny dla wielu kraj. Doroczna olimpiada zakończyła się przyznaniem medali niemal połowie uczestników.

## Grzeczność nie popłaca

Przynajmniej nie wówczas, gdy jest się złodziejem. Mieszkaniec stolicy Norwegii Oslo chciał udać się na policję, by zameldować o kradzieży roweru. Ponieważ posterunek był dość daleko, skorzystał z oferty podwiezienia go przez przejeżdżającego rowerzystę. Ze zdziwieniem jednak stwierdził, że uprzejmy cyklista jedzie na... jego własnym, skradzionym rowerze. Kwestię własności dwukołowego pojazdu omówiono na miejscu, a obecny przy wymianie zdań policjant aresztował złodzieja, a oddał rower prawowitemu właścicielowi.

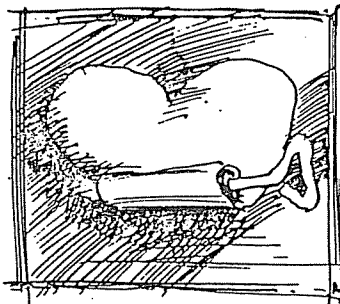
## Piwo ma być czyste

Tak orzekł bawarski książę Wilhelm IV przed pięcioma wiekami, ustanawiając *Reinheitsgebot*, czyli przepis dotyczący dopuszczalnych składników przy produkcji piwa. Od tamtego czasu nikt nie ośmielił się tego przepisu zmienić i nadal niemieckie piwo może być produkowane jedynie z wody, słodu, drożdży i chmielu. Nawet przynależność do Wspólnego Rynku nie wpłynęła na zmianę niemieckiego ustawodawstwa. W 1987 roku rząd niemiecki próbował zakazać importu zagranicznego piwa

nie przestrzegającego niemieckiej ustawy, ale nie zgodził się na to sąd Unii Europejskiej w Luksemburgu. Nie na wiele to się zdało - obce piwa nadal nie mają na niemieckim rynku praktycznie żadnego szansu u klienta. Obecnie, posłowie niemieccy zabiegają o uchwalenie przez parlament europejski zakazu stosowania technik inżynierii genetycznej przy produkcji piwa, ale jak dotąd - bezskutecznie. Techniki te mogą o połowę przyspieszyć i potanić produkcję piwa. Nikt tego jeszcze nie zastosował w produkcji, ale niemieccy posłowie już troszczą się o formalną ochronę czystości drugiego co do popularności napoju w Niemczech - po kawie.

## Zmiany w geografii

Norwescy naukowcy przeliczyli wszystko jeszcze raz i doszli do wniosku, że koło podbiegunowe znajduje się o 900 metrów dalej na północ niż to dotychczas sądzono. Nie ma to może wielkiego





znaczenia dla mieszkańców położonych dalej na południe miast i osad, ale wiadomość wywołała lokalny kryzys w miejscowości Mo i Rana, położonej w odległości 700 km na północ od Oslo. Znajduje się tam sklep The Arctic Circle Centre oferujący turystom pamiątki - z racji tego, że rzekomo znajduje się właśnie na samym kole podbiegunowym. Sklep i sąsiadujący lokal gastronomiczny odwiedza rocznie co najmniej 230 tysięcy gości. Przyjdzie nam przenieść cały kompleks na kołach o kilometr na północ - oświadczył żartem właściciel sklepu Alf-Eirik Hansen. Tymczasem jednak nie informuje on turystów o najnowszych wyliczeniach naukowców, a w zamian - pokazuje dokładne mapy, z których wynika, że sklep stoi dokładnie na samym kole podbiegunowym. Na pocieszenie właścicieli sklepu, naukowcy dodali, że zmiana lokalizacji koła podbiegunowego związana jest z odchyleniami w osi wirowania Ziemi i wszystko ulegnie ponownej zmianie, a koło po wróci w kierunku południowym - za 10 do 20 tysięcy lat.

## Oddadzą łup

Anglicy postanowili uszanować uczucia szkockich nacjonalistów i zwrócić Szkocji kamień koronacyjny, tzw. *Stone of Scone*. Został on złupiony w Edynburgu przez króla Edwarda I i przywieziony do Londynu dokładnie przed 700 laty. Od tamtej pory *Stone of Scone* spoczywał pod tronem w kaplicy Westminsteru, na którym zasiadali królowie Anglii w trakcie uroczystości koronacyjnych. Szkocka legenda głosi, że kamień ten jest w istocie "poduszka" biblijnego Jakuba, gdy śnił on o drabinie do nieba. Synowie Jakuba mieli zabrać kamień do Egiptu, skąd trafił następnie do Hiszpanii i do Irlandii, gdzie narodziła się tradycja używania go jako kamienia koronacyjnego. Według legendy, jeśli na kamieniu tym zasiadł uzurpator korony, kamień nie reagował, ale gdy miejsce zajął prawdziwy pretendent - kamień głośno wzdychał. W 1950 roku czterech młodych szkockich nacjonalistów skradło *Stone of Scone* z kaplicy Westminsterkiej, ale odzyskano go w porę, by mogła zasiąść na tradycyjnym tronie koronacyjnym obecna królowa Elżbieta II.

## Dwugłos

W niedawnych wyborach prezydenckich w Rosji najmniejszą ilość głosujących odnotowano w komisji wyborczej zlokalizowanej na stacji kosmicznej Mir. Kosmonauci Jurij

Onufrienko i Jurij Usaczew oddali głosy - pod międzynarodową kontrolą goszczącego akurat na stacji orbitalnej amerykańskiego astronauty Shannona Luccida.

## Bez znaczka

Nowozelandzka poczta tak doskonale radzi sobie ze swoimi finansami, iż zaoferowała ostatnio mieszkańcom kraju możliwość wysłania listu bez opłaty pocztowej. Szansa taka nadarzyła się jednak tylko w jednym dniu w roku. W poniedziałek w ubiegłym tygodniu można było zapomnieć o przyklejeniu znaczka na kopertę - pod warunkiem jednak, że adres na niej był wypisany ręcznie. Nowozelandczycy nie omieszkali skorzystać z oferty i nadali tego dnia niemal 7 milionów przesyłek - czyli ponad czterokrotnie więcej niż w normalny dzień pracy poczty. Koszt prezentu obliczono na

950 tysięcy dolarów, ale i tak rok finansowy poczta Nowej Zelandii zamknęła z zyskiem w wysokości niemal 51 milionów dolarów. To dopiero drugi tak dobry rok w dziejach nowozelandzkiej poczty. Póki było to przedsiębiorstwo w pełni państwowe - systematycznie przynosiło straty. Zreorganizowana przed dwoma laty na wzór przedsiębiorstwa prywatnego, poczta Nowej Zelandii zaczęła przynosić takie dochody, że najpierw obniżono cenę usług, a obecnie - wprowadzono dzień bez znaczka.

## Dwaj już uciekli

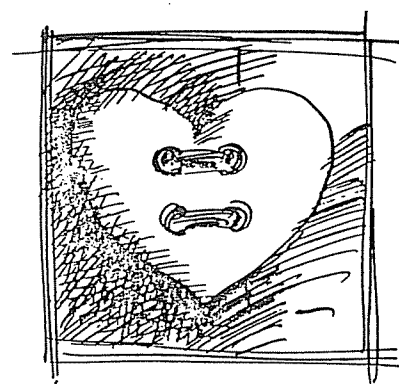
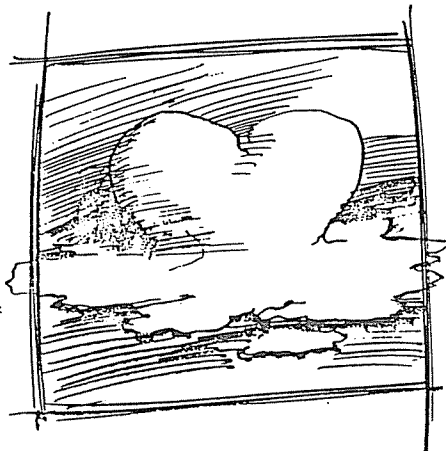
Dwaj bokserzy powołani do reprezentacji olimpijskiej Kuby nie czekali na rozpoczęcie igrzysk lecz uciekli już z obozu przygotowawczego w Guadalajara w Meksyku. Ramon Garbey i Joel Casamayor opuścili obóz kondycyjny i znajdują się pod opieką amerykańskich władz imigracyjnych w pobliżu San Diego. Obaj sportowcy byli kandydatami do złotych medali w swoich kategoriach.

## Nowe promy

Po niemal trzydziestu latach władze amerykańskiej agencji kosmicznej doszły do wniosku, że konstrukcja promów stosowanych dotychczas jest już przestarzała. Ich projektowanie rozpoczęto w 1972 roku. NASA ogłosiła

więc przetarg na budowę nowej generacji promów. W konkurencji Lockheed Martina, Rockwell International i McDonnell Douglas wygrał pierwszy koncern. Loty próbne nowego promu zaplanowano na rok 1999.

Informacje zebrane z prasy kanadyjskiej i agencji prasowych Reuter, AP i CP.



## Karuzela nastrojów

W sondażu OBOP ponad połowa Polaków negatywnie oceniła czasy PRL i ponownie wyraziła wiarę w możliwość stworzenia w Polsce "drugiej Japonii". Zwiększa się też liczba uważających, że rządy Solidarnościowe lat 1989-1993 były dobre dla kraju - w 1994 roku sądziło tak 36%, obecnie - 56%. Ocena obecnych rządów SLD - pół na pół (tyle samo ocen dobrych co złych).

## Niby tak samo, a jednak...

Na przeciwko nieistniejącego już kina Moskwa znowu zaparkował transporter opancerzony SKOT. Tyle, że teraz jest pomalowany na różowo i reklamuje sejfy. Część warszawiaków, pamiętająca niedzielę 13 grudnia 1981 i szeroko rozpowszechniane na Zachodzie symboliczne zdjęcie kina z zaparkowanym przed nim transporterem, a w tle afisz filmu *Czas Apokalipsy*, wzrusza ramionami i zastanawia się nad czasem leczącym rany.

## Dunajec pod Warszawą?

Wielki kompleks rekreacyjno-turystyczny ma powstać do końca 1999 roku w Starych Babicach pod Warszawą. Pierwszy etap budowy pochłonie około 20 milionów dolarów. Zgodnie z planami do 2000 roku powstanie zespół krytych basenów, hotele i obiekty gastronomiczne oraz dwa hipermarkety. W planach jest też budowa dwóch kin, sali koncertowej, boisk do koszykówki i tras dla rowerzystów. Prezes zaangażowanej w projekt firmy inwestycyjnej JJM Jerzy Poncyliusz marzy o budowie Polski w miniaturze - odtworzeniu na terenie Aquaparku największych atrakcji turystycznych naszego kraju - na przykład przełomu Dunajca. Aquapark będzie największym ośrodkiem rekreacyjno-turystycznym w Europie Środkowej.

## Jak w McDonaldzie

Rozdawanie ulotek, pomoc w sklepie spożywczym i domowe porządki - oto pierwsze oferty w wakacyjnej giełdzie pracy dla uczniów i studentów zorganizowanej przez dziennik *Życie* Warszawy. Dziennik próbuje przekonać młodzież, że warto trochę popracować w wakacje. - Wakacyjna praca może przynieść młodemu człowiekowi same korzyści - pisze socjolog Katarzyna Niewiarowska, doradca zawodowy w Rejonowym Urzędzie Pracy. - Nie zdając sobie z tego sprawy, młody człowiek na przykład przy

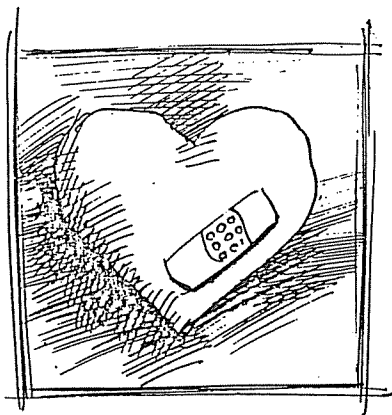
zbieraniu truskawek uczy się punktualności, dokładności, odpowiedzialności. Dowie się też paru rzeczy o sobie samym: czy nadaje się do pracy z ludźmi, czy podoba mu się zadaniom wymagającym skupienia, może odpowiada mu praca w ruchu albo pod czymś ścisłym kierownictwem. Z obserwacji doradcy w urzędzie pracy wynika jednak, że młodzi ludzie mają zbyt wysokie oczekiwania co do zarobków.

## Z bronią po spodnie

Kilkanaście par dzinsów i 150 zł zrabowało dwóch uzbrojonych i ucharakteryzowanych młodych mężczyzn ze sklepu *Levis* przy ul. Świętokrzyskiej w Warszawie. Po wejściu do sklepu bandyci przykleili na drzwiach kartkę z napisem "chwilowo nieczynne". Sterroryzowali dwie ekspedientki i pracownica obciążoną bronią myśliwską i zamknęli na zapleczu sklepu. Otworzyli kasę, ale nie było w niej prawie żadnych pieniędzy. Gdy bandyci zorientowali się, że się pomylili, spakowali w torbę kilkanaście par dzinsów i szybko wyszli.

## Teatr do kotleta

W olsztyńskim klubie *Retro-Bis* swoje podwoje otworzył teatr obiadowy. Na niewielkiej scenie produkują się w sztuce Mrożka słuchacze studia aktorskiego. Widzowie zaś zjadają się kaszanką z jabłkami. W krajach zachodnich teatr obiadowy jest bardzo popularny. Polscy widzowie nie bardzo wiedzą „z czym to się je”. - W Polsce nikogo nie dziwi rozbierająca się panienka w nocnej knajpie - twierdzi Małgorzata Babuchowska, właścicielka klubu. - Ludzie zjadają schabowego, a naga panienka płąsa po sali. Za to zdziwienie wywołują artyści przed-



stawiający spektakle przy obiedzie. Jeden z artystów występujących w spektaklu podkreśla: Trzeba się uodpornić na szepty, mlaskania, odgłosy upadających sztucców. Trzeba po prostu grać absolutnie nie zwracając uwagi na widzów.

## Wcale nie po medale

Polska wysłała na Olimpiadę w Atlancie 168 sportowców. Chcemy osiągnąć sukces, by spełnić zobowiązania wobec społeczeństwa, rządu, parlamentu - powiedział szef ekipy, Eugeniusz Pietrasik.

## A potem je palić?

Janusz Korwin-Mikke ogłosił konkurs na demaskowanie książek beletrystycznych, w których w pozornie obojętną akcją autor wplata ukrytą sugestię, że lewica jest dobra, a prawica zła. Lider



UPR uznaje to za "masowe oddziaływanie na podświadomość" i zapowiada opublikowanie "Różowej księgi" na ten temat. Na razie pierwsza nagroda przypadła czytelnikowi, który zdemaskował autora Parku Jurajskiego. Pokazał on w złym świetle tych wrednych prawników, odtwarzających dinozaury dla swoich nieczytelnych celów.

## Będzie rozprawa

Sąd Wojewódzki w Gdańsku wyznaczył na 22 października termin rozprawy w sprawie wydarzeń, do jakich doszło na Wybrzeżu w grudniu 1970 roku. Niedawno Sąd Apelacyjny zdecydował też, że Wojciech Jaruzelski i Kazimierz Świąta będą jednak sądzeni za rolę, jaką odegrali w tych wydarzeniach. Wcześniej obrońcy obu generałów ubiegali się, by odpowiadali oni nie przed normalnym sądem, lecz przed Trybunałem Stanu.

## Oszalałmiające

Firma Auchan otworzyła w Piasecznie pod Warszawą prawdziwy hipermarket. W opinii redaktora *Donosów* - robi wrażenie jak w wielkim świecie. 50 kas, parking na 3000 samochodów - wszystko usytuowane w szczerym polu. Warszawska opinia publiczna jest podzielona w ocenie inicjatywy; jedni twierdzą, że to tylko dla bogaczy, bo bez samochodu nie dojedziesz; inni, przeciwnie, że dla wszystkich, bo można sprzymierzyć się w parę znajomków, a ktoś z samochodem się znajdzie. Zaopatrzenie dobre, ekspozycja - jak w każdym hipermarkecie. Przewaga produktów polskich (żywność, kosmetyki). Ceny średnie, wyraźnie niższe na towary objęte akurat promocją, wtedy rzeczywiście warto kupić te 20 kg cukru, czy zapas proszków do prania i kukurydzy w puszkach. Atmosfera rodzinnego pikniku - ludzie przyjeżdżają z dziećmi, chodzą, zawsze coś kupią i zawsze więcej niż początkowo zamierzali. Jest tłumnie, ale nie tłoczno, dobra wentylacja. Francuskość widoczna w świetnym wyborze stosunkowo niedrogich win i drogich, niestety, serów. Warszawiacy ochrzcili nowy obiekt handlowy firmy Auchan mianem *Oszolomu*.

## Troska o bezpieczeństwo obywateli

Zarząd miasta Rzeszowa wydał bezlitosną walkę miejscowej mafii. Dla przykładu uderzono najpierw we właściciela pizzerii *Corleone*, odmawiając mu pozwolenia na wyszynk piwa. Uzasadnieniem decyzji jest ocena, że podmiot gospodarczy posługuje się nazwą gloryfikującą działalność

przestępczą. Trzej podpisani pod decyzją wiceprezydenci miasta dają jednak cień szansy petentowi: Zarząd ponownie rozpatrzy wniosek o wydanie stosownego zezwolenia z chwilą zmiany nazwy lokalu.

## Postęp czy regres?

Na ulicach Warszawy pojawili się kurierzy na rowerach. Zatrudniająca ich firma twierdzi, że pomimo braku ścieżek rowerowych w centrum Warszawy transport rowerowy jest szybszy od samochodowego, no i rower nie wymaga dużo miejsca do parkowania.

## Nowoczesność z pianką

Zakłady Piwarskie w Żywcu jako pierwsze w Polsce wprowadzają nowe etykiety wyposażone we wskaźnik temperatury piwa. Wskaźnik ostrzegawczy będzie widoczny gdy temperatura butelki jest wyższa niż 8-10°C.

## Samoobsługa

W Łukowie do szpitala zgłosił się pacjent prosząc o przyjęcie go na kurację odwykową. Lekarze odmówili przyjęcia petenta, ponieważ był pijany.

## Praworządność przede wszystkim

Przegląd Tygodniowy zapytał kilka znanych osób, co zrobiłyby na miejscu Elżbiety Borowik, która (jak twierdziła - w obronie własnej) zastrzeliła jednego ze złodziei, próbujących ukraść transformator znajdujący się obok jej domu (w niedawnym procesie została ona uniewinniona). Niemal wszyscy wypowiadający się mieli mniejsze lub większe wątpliwości; jedynie Lech Falandysz, profesor prawa, odparł bez wahania: Po prostu bym strzelał.

## Cytaty niekontrolowane

Marcin Świącicki, (prezydent Warszawy): W szkole średniej miałem stopnie średnie; Zdzisław Podkański (minister kultury i sztuki, o błędach ortograficznych w jego pismach): Przecież nawet dzieci wiedzą, że minister pism oficjalnych nie pisze, tylko je podpisuje; Marian Krzaklewski (przewodniczący "Solidarności"): Trudniej obalić pół litra, niż obalić rząd; Krzysztof Zanussi: Mamy w Polsce łatwość czynienia podziałów. Szkoda, że nie mamy zdolności do koncyliacyjnej rozmowy, w miarę otwartej i szczerzej.

Informacje zebrane z elektronicznych biuletynów *Donosy, Gazeta, Dyrzymałki, Z Ukosa* oraz agencji prasowych i innych źródeł.

## Czym jest seks?

**Seks jest wyrazem tego, co nie da się wyrazić w żaden inny sposób; jest podstawowym sposobem okazywania uczucia. Zajmuje w naszym życiu miejsce równie ważne - jeśli nie ważniejsze - co wszelkie inne nasze związki, przelotne lub długotrwałe. Poza rozrywką i prokreacją, seks to czas, miejsce, sposób i język poznawania drugiej osoby tak, jak nie zna jej nikt inny.**

Uważa się, że w latach sześćdziesiątych naszego wieku kultura amerykańska osiągnęła wolność seksualną. Zaczęto mówić otwarcie o seksie, zaczęto lubić seks,

Seks więc określa również wzajemny stosunek partnerów. Partner daje nam wsparcie emocjonalne, dzięki niemu doceniamy swoją wartość, czujemy się pożyteczni i atrakcyjni. Kochający partner sprawia, że czujemy się dojrzały i w pełni ukształtowany. Daje nam to możliwość przeżycia uczucia szczęścia.

Każde z partnerów powinno więc ukształtować stosunek miłości do drugiego - jest to jedyny sposób, by związek przetrwał długie lata. I tak najlepsi kochankowie przede wszystkim starają się poznać upodobania partnera, bowiem wiedzą, że najważniej-

# Dobry seks to żywy seks

Magdalena Cegiełka

utwierdzono nas w przekonaniu, że seks jest czymś naturalnym, a co za tym idzie - rozpowszechnił się pogląd, że dobry seks po prostu jest, zwłaszcza między dwojgiem ludzi, którzy się kochają. I jeżeli dobry seks nie jest czymś oczywistym, niektórzy kochankowie-partnerzy zaraz zastanawiają się, że coś tu jest nie tak, że może nie ma między nimi wystarczającej miłości. Potraktowanie seksu jako czegoś naturalnego przez większość jest źle rozumiane, wywiera presję na ludzi, presję konieczności pragnienia seksu, stałej gotowości do seksu.

I tu dochodzimy do potrzeby głębszego rozumienia naturalnego seksu. Czym jest naturalny seks? Czy tylko - jak u zwierząt - jest to popęd do reprodukcji, rozmnażania? Czy seks to tylko eufemizm "stosunku seksualnego"? Człowiek osiągnął wyższy stopień wtajemniczenia w dziedzinie seksu. Jest nim intymność, której trzeba się nauczyć, w której trzeba się rozsmakować.

Seks to proces utwierdzania miłości, dzielenia się wszystkim, zaostrowania apetytu na więcej. To celebrowanie życia w swoich własnych, indywidualnych kategoriach. Najważniejszą częścią "kochania się" wcale nie są umiejętności, zdobyta wiedza seksualna, wyuczenie się pewnej liczby technik. Jest nią rozwój indywidualny, rozwój osobowości, akceptacja potrzeb partnera i samego siebie. Jednym słowem - seks to ekspresja określająca osobę i to, jaką się jest osobą.

szę są bliskość i oddanie; pragną obdarzyć miłością i dawać zadowolenie.

Pamiętajmy, że stosunek płciowy to zaledwie jedna z wielu form zbliżenia, nie polegająca na fizycznych wyczynach. Seks-stosunek to akt dawania; dajemy drugiej osobie naszą miłość i nas samych.

Seks małżeński to rodzaj miłości wiecznie zmieniającej się, rozwijającej u obojga partnerów, skłaniającej do szczerości, pełnego zrozumienia. Ku zdziwieniu wielu, bynajmniej nie zmniejsza to, lecz odwrotnie - zwiększa pożądanie i wymowę erotyczną związku.

Nasuwa się więc wniosek - seks daje pełnię zadowolenia w długotrwałych związkach. Nie można liczyć na satysfakcję seksualną, jeżeli ograniczymy się do krótkich zbliżeń z dużą liczbą partnerów. Prawdziwe zadowolenie daje tylko długotrwały związek z jedną osobą. O ile tylko doświadczenia seksualne są udane, mogą ogromnie zyskać poprzez wielokrotne powtarzanie, a z ich identyczności może wynikać ogromna radość z seksu.

Aby nasze doświadczenia seksualne były zawsze udane, a może nawet stały się przyjemniejsze, należy miłość pielęgnować, stale poznawać naszego partnera, być otwartym na jego potrzeby i pragnienia. A także - powinniśmy mówić o swoich potrzebach i marzeniach.

## Otwarcie mówimy o naszych pragnieniach

Zdumiewająco wielu ludziom ciężko przychodzi szczerze i uczciwie informowanie partnera o swoich pragnieniach, obawach i problemach związanych z seksem. W wyniku tradycyjnego wychowania uważa się rozmowy o seksie za tak intymne, krępujące i demaskujące, że ciągle spora część ludzi wzdryga się przed mówieniem o swoich miłosnych uczuciach i życzeniach nawet z osobą, z którą od wielu lat pozostaje w związku małżeńskim. Tymczasem rozmowy o seksie są dla obojga partnerów sprawą zasadniczą; dzięki temu partnerzy dopasowują się do siebie fizycznie i odczuwają większe zadowolenie. Wiele kobiet otwarcie opowiada przyjaciółkom o swych niezaspokojonych pragnieniach, rozczarowaniach i frustracjach, podczas gdy mężczyźni na ogół utrzymują swe życie seksualne w tajemnicy. Jestem przekonana, że w związku dwojga ludzi o wiele rzadziej zdarzałyby się nieporozumienia, kłótnie i konflikty, gdyby rozmawiali oni ze sobą o swych oczekiwaniach duchowych i cielesnych. Opowiadanie partnerowi o tych najbardziej intymnych, choćby nawet dziwacznych i fantastycznych pragnieniach może przynieść wyłącznie korzyści.

### Znaczenie porozumiewania się

Nikt z nas nie może poznać, kierując się instynktem, jakie są upodobania naszego partnera. Każdy z partnerów musi więc mówić otwarcie o tym, co lubi i czego nie lubi. Jest to bardzo potrzebne i nie powinno być obraźliwe dla partnera. Udany związek seksualny jest niemożliwy, jeśli partnerzy nie umieją porozumiewać się ze sobą.

Zawsze powinniśmy informować naszych partnerów, które z pieszczot są przyjemne, a które nie. Jeśli coś, co robi partner, jest szczególnie podniecające, albo też bolesne, w każdej sytuacji musimy mu o tym powiedzieć. Partnerzy powinni otwarcie proponować inne sposoby uprawiania seksu, zadawać sobie nawzajem pytania i prosić o to, czego chcą. Takie wzajemne zwierzenia przyczyniają się do podniesienia jakości seksu, podczas gdy skrytość może w sposób nieodwracalny pogorszyć wzajemne stosunki. Idealem byłoby, gdyby partnerzy umieli porozumiewać się w sytuacji, gdy pragnienia ich nie są zgodne, czy też gdy każde osiąga inny poziom pobudzenia. W przeciwnym razie łatwo możemy popaść w rutynę, uprawiając seks z przyzwyczajenia. Najlepszy nawet partner może poczuć znudzenie po wielu latach wykonywania tej samej czynności. A gdy seks staje się nudny, najczęściej nie zadowala żadnego z partnerów.

Porozumiewając się, nie powinniśmy ograniczać się tylko do informacji negatywnych. Najlepiej będzie, gdy powiemy partnerowi, co sprawia nam przyjemność, słuchając jednocześnie tego, co on z kolei ma nam do powiedzenia. Jeśli chcemy wzmóc przyjemność kontaktów seksualnych, niezbędny będzie aktywny udział partnera. Aby dwoje partnerów seksualnych mogło znajdować pełnię przyjemności w łączącym ich związku, oboje muszą umieć przyjmować to, co daje partner i z radością dawać przyjemność partnerowi.

Najlepsze związki seksualne opierają się na zaangażowaniu i dzieleniu się przeżyciami. Im więcej szczęścia otrzymujemy od partnera, tym więcej powinniśmy dawać w zamian. Dobry związek polega zawsze na dawaniu, nie zaś na braniu.



## Jak podtrzymać uczucie?

U każdego z nas pożądanie zmienia się i zależy od tego, co się dzieje wokół nas. Seks nie może na przykład wysunąć się na pierwsze miejsce w takich okolicznościach, jak nagły szok, ciężka choroba, żałoba, choroba dziecka. Wpływ na popęd wywierają zresztą też i znacznie mniejszej wagi wydarzenia z naszego życia codziennego.

Seks nie zawsze sprawia przyjemność. Jak i inne doznania zmysłowe, może być przyjemny lub przykry. Warto pogodzić się z tą myślą.

W bliskim codziennym pożyciu ujawniają się nie tylko nasze zalety, ale i wady. Wszyscy do pewnego stopnia boimy się, że poznawszy nasze najgorsze wady partner uzna nas za nie dość sympatycznych i przestanie nas kochać. Powinniśmy zatem wykazać się dostateczną liczbą zalet, by zrównoważyć to, co jest w nas złego.

Pamiętajmy, że w seksie dozwolone jest wszystko, pod tym tylko warunkiem, że oboje partnerzy godzą się na daną czynność i żadne z nich nie wykonuje jej z przykrością lub pod przymusem. Nie ma w tym absolutnie nic złego, jeśli nie mają ochoty na seks, powiemy o tym partnerowi, ale tak, by nie urazić go. Na przykład: "Nie mam ochoty na seks, ale chciałbym (chciałabym), żebyś mnie przytulił (przytuliła)

Jak więc widać, większość problemów seksualnych to wynik niedopasowania emocjonalnego partnerów. Moim zdaniem większość problemów pojawiających się nagle w związku z jakąś - często przejściową - sytuacją można rozwiązać przy pomocy terapeuty, o ile partner lub partnerka osoby przeżywającej te problemy okaże miłość i wrażliwość. Większość takich niepowodzeń może ustąpić pod wpływem zwykłej rozmowy na ten temat z partnerem. Pomocny bywa także powrót do zachowania z okresu zalotów; przypomnienie sobie czasów, gdy byliśmy kochankami.

## Starajmy się być wiecznie kochankami

Co to właściwie znaczy? Być dobrym kochankiem to w znacznej mierze stworzenie związku podniecającego i trwałego. Można to osiągnąć przez eksperymentowanie i opanowanie wielu technik seksualnych. Najważniejsze jest jednak, aby partnerzy zaspokajali wzajemnie swoje potrzeby emocjonalne.

Jestem przekonana, że prawdziwe szczęście płynące z gry miłosnej nie jest wyrazem technicznych umiejętności, lecz zależy od pozytywnej postawy wobec potrzeb seksualnych partnera i własnych. Jakość seksu zależy od jakości związku. Naprawdę głębokie reakcje powstają tylko wówczas, gdy partnerzy są dla siebie atrakcyjni jako ludzie, a nie tylko jako przedstawiciele płci przeciwnej. W atmosferze serdeczności, szacunku i zaufania partnerzy powinni razem badać i rozwijać swoje popędy płciowe, pamiętając przy tym o upodobaniach i awersjach obojga.



W. KOZAK

Mężczyzna często zapomina, że kobieta ma naturę jednocześnie sentymentalną i zmysłową, a zatem do jej ideału miłości fizycznej należy także dialog - wymiana czułości wyrażających uczucia. Aby odnaleźć w sobie te uczucia, możemy przypomnieć sobie naszą pierwszą miłość, kiedy to wystarczyła nam po prostu bliskość ukochanej osoby, z którą mogliśmy rozmawiać, albo tylko siedzieć razem w milczeniu.

Przypominając sobie te uczucia z młodości gdy przystępujemy do pobudzenia partnera, osiągniemy większą przyjemność i satysfakcję.

I na zakończenie - pamiętajmy, że sprawą podstawową dla udanego pożycia seksualnego jest unikanie tradycyjnego podziału na role według płci. W ten sposób oboje partnerzy zajmują równe pozycje i mogą jednakowo wykonywać wszystkie czynności. Jeśli jednak którekolwiek z nich widzi drugie wyłącznie w ustalonej z góry roli związanej z płcią, intymne stosunki pomiędzy nimi ulegają sztuczemu i szkodliwemu ograniczeniu.

# Korzeń siły

**Łukasz Dąbrowski**

Od wieków powtarzana jest - niby tajemna wiedza - informacja o korzeniu żeńszenia: dziwnej chińskiej rośliny, której Chińczycy przypisują olbrzymie znaczenie medyczne. Tak nazwa jak i potoczna znajomość tematu kojarzy tę roślinę z Chinami - całkiem słusznie, bowiem tam jej możliwości odkryto i wykorzystano. Większą tajemnicą jest popularność upraw żeńszenia w Kanadzie.

Chociaż w swojej ojczyźnie żeńszień wykorzystywany jest przede wszystkim do celów medycznych, na amerykańskim kontynencie rośnie jego popularność jako legalnego środka pobudzającego i dostarczającego dodatkowej energii. Co ważniejsze - chociaż działanie tej rośliny przypomina podobno działanie narkotyku - uprawa i zażywanie żeńszenia jest legalne. Wzorem swoich kolegów z Chin, zwolennicy tzw. medycyny naturalnej w Ameryce zalecają swoim pacjentom wywar z korzenia żeńszenia jako lekarstwo oczyszczające system oddechowy i trawienny, pomagające w schorzeniach nerwowych, przy cukrzycy. A co ważniejsze (przynajmniej dla niektórych) - żeńszień rzekomo (cytując chińską farmakopeę) "rozjaśnia umysł i pogłębia mądrość".

Nic dziwnego, że niektórzy farmerzy w rejonie jeziora Simcoe zdecydowali się na uprawę tej rośliny. W przeliczeniu dolarów za kilogram, jest to najbardziej opłacalna uprawa na kontynencie amerykańskim. Cena kilograma korzeni tej rośliny w zbyciu w Ontario sięga 80 dolarów; w Chinach amatorzy żeńszenia zapłacą za ten towar cenę nawet i 200 dolarów za kilogram. Są to jednak ciężko zarobione pieniądze. Uprawa żeńszenia jest ryzykowna i pracochłonna. Zdaniem chińskich specjalistów, działanie rośliny zależy od kształtu jej korzenia. Za transport żeńszenia składający się z cienkich, palczastych korzeni można nie uzyskać dobrej ceny. Co więcej - moda na kształt korzeni zmienia się; jeszcze kilka lat temu kupujący szukali cieńszych korzeni rośliny, teraz chętniej kupują grubsze.

Korzeni żeńszenia nie trzeba jednak szukać aż w Chinach. Można je kupić w torontońskiej chińskiej dzielnicy, gdzie działają sklepy specjalizujące się w tym asortymencie. Co więcej - rosnąca liczba aptek i sklepów zielarskich oferuje klientom ekstrakt z korzenia rośliny w formie

kapsulek, tabletek, wywarów. Chińczycy uważają, że najskuteczniejszą formą przyjmowania żeńszenia jest pocięcie korzenia rośliny na cienkie paski, gotowanie go przez godzinę do dwóch i wypicie powstałego wywaru. Jeśli korzeń jest odpowiednio wysokiej jakości, można go wygotować, a następnie zjeść.

Ontaryjskie uprawy żeńszenia znaleźć można w rejonie, który jeszcze nie tak dawno znany był jako zagłębie uprawy tytoniu. Spadek popytu na ten produkt skłonił farmerów do szukania innych upraw. Zeńszień pojawił się tu jako roślina uprawna jeszcze w XIX wieku; dzisiaj jego uprawą zajmuje się ponad 300 gospodarstw.

A zachodni naukowcy nadal nie wiedzą, czemu dokładnie przypisać zbawcze rzekomo działanie rośliny.

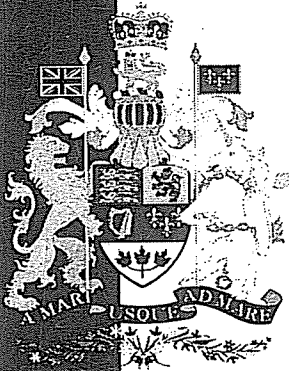


**Uprawa żeńszenia w południowym Ontario**

# Ogniskowa historii

Jacek Kozak

Każdy kraj na świecie ma takie miejsca, w których jakby koncentruje się jego historia. Znaczna część dziejów Kanady, a przede wszystkim jej środkowo-zachodniej części - prerii, związana jest z niewielkim obszarem stanowiącym dzisiaj dzielnicę miasta Winnipeg w prowincji Manitoba. To The Forks - dosłownie: widły. A chodzi tu o punkt, w którym zbiegają się dwie wielkie rzeki tej części kraju - Assiniboine i Red.



Archeologowie przesiewający pracowicie preryjną ziemię znaleźli materialne dowody, że przyczółek u zbiegu tych dwu rzek był od co najmniej 6 tysięcy lat naturalnym miejscem spotkań (nie zawsze o charakterze pokojowym) Indian różnych plemion preryjnych - Assiniboinów i Cree z zachodu, Siuksów Dakota z południa i Salteaux z rejonu jeziora Lake of the Woods na wschodzie. Nic dziwnego; na rozległej płaskiej trawiastej prerii zbieg dwóch rzek, których brzegi porastała skromna kreska drzew, był naturalnym punktem ogniskującym uwagę.

W połowie XVIII wieku trafił tu Pierre Gaultier de Varennes, Sieur de La Verendrye - pierwszy wybitny podróżnik i odkrywca Nowej Francji. Dotarłszy w rejon The Forks wodami rzeki Czerwonej z jeziora Winnipeg, La Verendrye założył gdzieś tu placówkę handlową Fort Rouge - pierwszą z całej serii faktorii, które miały z powodzeniem nadszarpnąć monopol Kompanii Zatoki Hudsona na skup futer z regionu kanadyjskich prerii. W ponad pół wieku później, Kompania Zatoki Hudsona, zdając sobie sprawę, że nie wystarczy już budować faktorie na wybrzeżu i czekać, by Indianie przywieźli tam futra na sprzedaż, przekazała 300 tysięcy kilometrów terenu wokół The Forks angielskiemu arystokracie, Earlowi Selkirkowi, który podjął się zorganizowania tu osadniczej kolonii pod nazwą

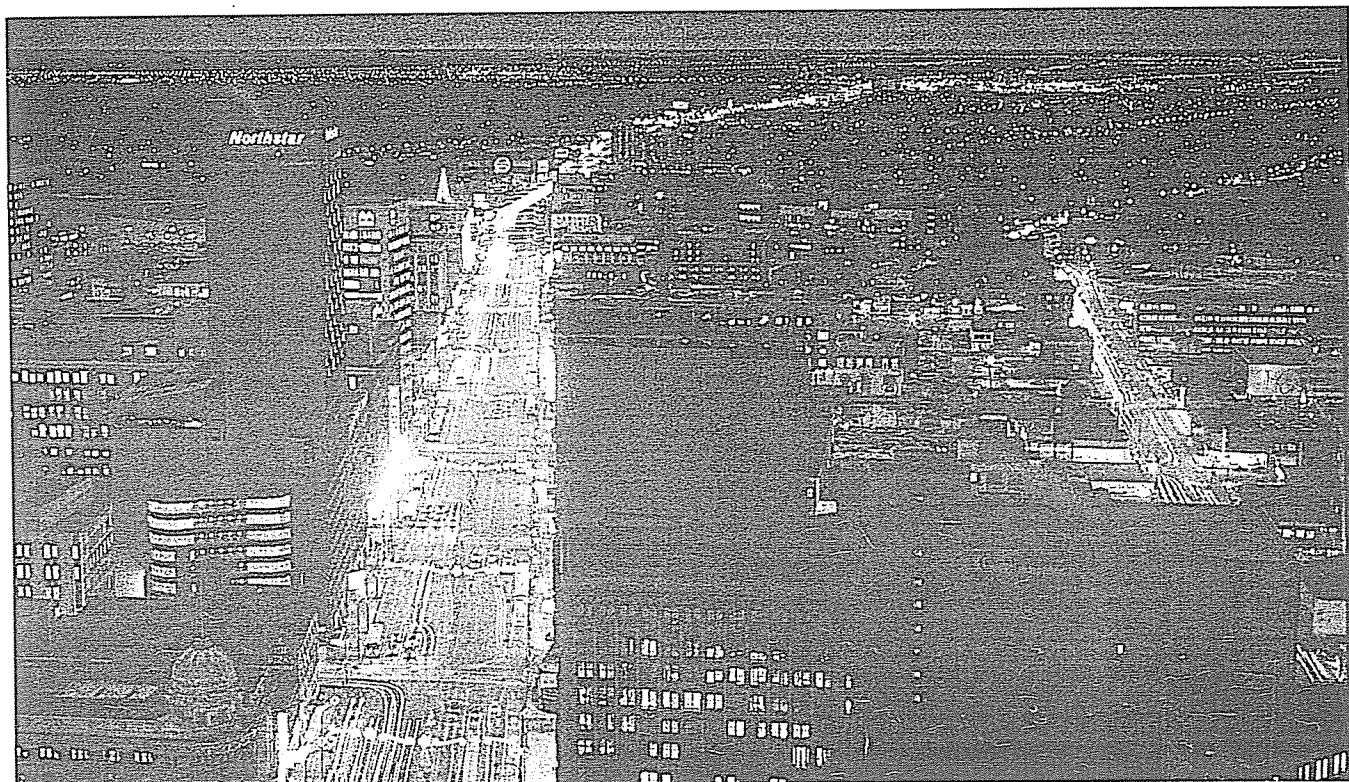
Assiniboia. Earl Selkirk sprowadził szkockich osadników i tak rozpoczęła się kolejna faza europejskiej kolonizacji dzisiejszej Kanady.

Tymczasem, trwająca od dziesiątków lat obecność faktorów handlowych tak Kompanii Zatoki Hudsona jak i importerów futer z Montrealu owocowała powstaniem na preriach nowej nacji - Metysów, potomków białych, najczęściej frankofońskich faktorów i ich indiańskich żon lub nałożnic. W drugiej połowie XIX wieku populacja Metysów na kanadyjskich preriach liczyła już dziesiątki tysięcy ludzi. Jeden z najślawniejszych, legendarny *coureur de bois* Jean-Baptiste Lagimodiere, wpisał się do kronik Kanady niezwykle wyczynem, zimą 1816 roku przenosząc na piechotę wiadomości z osady na brzegach rzeki Red River do Montrealu. Jego wnuk, Louis Riel miał na zawsze złączyć swe nazwisko z dziejami pierwszej preryjnej prowincji Kanady - Manitoby.

Louis Riel to postać wyjątkowo kontrowersyjna dla kanadyjskich historyków. W Ontario nadal pobrzmiewa opinia o nim jako o zdrajcy, mordercy i buntowniku. W Quebecu powszechna opinia uważa go za męczennika frankofonów. W Manitobie - zdania są sprzeczne. Trzynastoletni Riel został zabrany przez kościół katolicki do Montrealu z przeznaczeniem do stanu duchownego. Tuż przed otrzymaniem święceń musiał jednak zrezygnować z kariery w sutannie, ponieważ wdał się w romans z córką bogatej montrealskiej rodziny. Wrócił do The Forks i wkrótce wyrósł na niekoronowanego przywódcę lokalnej społeczności Metysów.

Tymczasem, nowo powstałe Dominium Kanady zaczyna powoli rozprzestrzeniać się na tereny prerii. W rejon dzisiejszej stolicy Manitoby napływają najpierw spekulanci zainteresowani wykupem za bezcen dziewiczej preryjnej ziemi, by następnie sprzedać ją z olbrzymim zyskiem, gdy napłyną ich śladem osadnicy i budowniczowie miast. Władze Kanady wysyłają w odkupione od Kompanii Zatoki Hudsona rejony ekspedycję geodetów. Tego za wiele Metysom, którzy na tej ziemi od dziesiątków lat żyją i gospodarują. Mają oni dość buńczucznych przybyszów z Ontario, niezrozumiałych poczynań nowych władz Kanady oraz mieszania się w sprawę regionu potajemnych wysłaników z USA, którzy





**W centrum dzisiejszego Winnipegu**

chętnie widzieliby przyłączenie Assiniboi do amerykańskiej republiki Stanów Zjednoczonych. Grupa uzbrojonych nieoficjalnych stróż lokalnego porządku pod przywództwem 25-letniego Louisa Riela zajmuje siłą faktorię Fort Garry i instaluje się jako (tymczasowa - w ich mniemaniu) władza. Rząd Kanady określa to mianem Rebelii nad Rzeką Czerwoną i wysyła w rejon The Forks wojsko. Riel ucieka do Stanów Zjednoczonych. Spór między Kanadą a Metysami zostaje tymczasem zażegnany, ale wybuchnie ponownie w kilkanaście lat później jako Rebelia Północno-Zachodnia, zakończona skazaniem Louisa Riela na śmierć i powieszeniem go.

Sto lat temu Winnipeg i The Forks były właściwie małym punktem na niezmierzonej prerii, gdzie znaleźć można było kilka drewnianych zajazdów, kilka składów, trochę młynów - chociaż wydawano tu już lokalną gazetę, działała księgarnia i zakład fotograficzny. Formalne przyłączenie Manitoby do Dominium Kanady rozpoczęło gwałtowne zmiany - tak rozwój miasta jak i poprawę prawnej przynajmniej, chociaż nie zawsze faktycznej sytuacji Metysów. Gdy dotrze tutaj nitka kolei, The Forks stanie się schronieniem dla Islandczyków, Ukraińców, mennonitów i Żydów dążących na kanadyjskie prerie. Potem, The Forks było już właściwie tylko kolejowym przedsiönkiem dla Winnipegu - wkrótce,

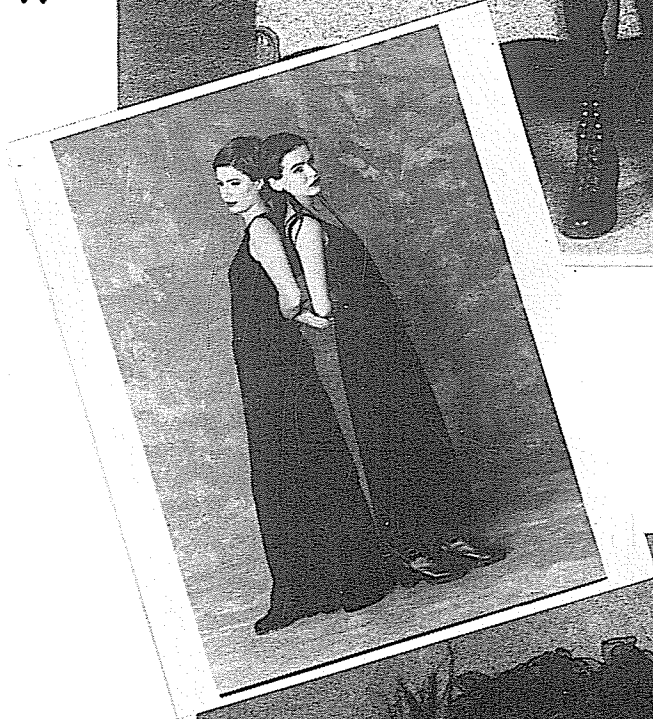
wielkiego ośrodka handlowego wschodniej części Wielkich Prerii.

Dopiero przed kilku laty mieszkańcy Winnipegu przypomnieli sobie, że stąd wszystko się zaczęło, że The Forks to jakby serce (nawet jeśli nie śródmieście) rozrosłego tymczasem miasta. Powstała Korporacja Odbudowy The Forks. Nie będzie tu nigdy MacDonalda, Skydome czy Disneylandu - mówi szef Korporacji, Nick Daikiw. Wyremontowano natomiast dawne stajnie przekształcając je w ośrodek handlowy, może powstaną hotele i kondominia. Tymczasem, The Forks głównie jednak świeci pustkami. Przyciąga dzisiaj nie turystów, lecz amatorów archeologii, którzy płacą 12 dolarów dziennie, by pracowicie przesiewać ziemię w poszukiwaniu materialnych śladów przeszłości - indiańskich koralu i glinianych skorup, starych butelek, fajek, zardzewiałych przedmiotów metalowych o tajemniczym na pierwszy rzut oka przeznaczeniu. Ktoś znalazł kawałek XVIII-wiecznej strzelby skałkowej - może to właśnie w tym miejscu stanął Fort Rouge wzniesiony gdzieś w tej okolicy przez La Verendrye'a? Tymczasem, nie ma nawet gdzie tych znalezisk eksponować. The Forks to skrawek Kanady z bogatą przeszłością i (może?) perspektywami na przyszłość. Dzisiaj najwyraźniej widoczną cechą tego miejsca jest to, co ujrzeli pierwsi tu przybysze - rozległa pustka i spokój prerii.

**G**  
**a**  
**i**  
**e**  
**r**  
**i**  
**a**  
**T**  
**T**

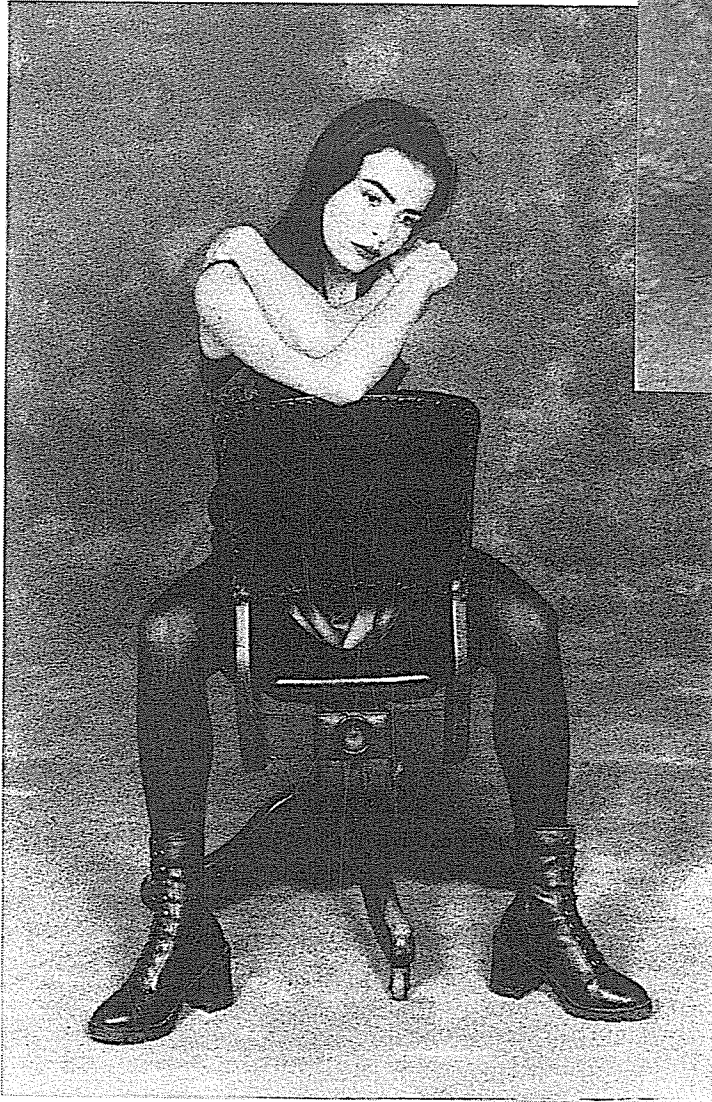
**F**  
**R**  
**E**  
**D**

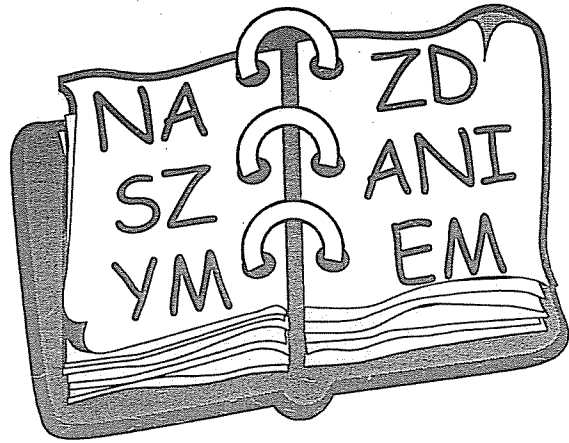
F  
O  
T  
O  
G  
R  
A  
F  
I  
A



**MROZICKI**







## Polityka

# jest dla motłochu, nie dla inteligencji

Danuta Kukułka

Mark Kharitonov jest pierwszym laureatem ustanowionej niedawno nagrody Bookera w dziedzinie literatury rosyjskiej. Nagrodzony został za powieść *Lines of Fate*, którą na język angielski przetłumaczyła Helena Goscillo. Rękopis *Lines of Fate* leżał zamknięty w szufladzie przez siedem lat, aż wreszcie doczekał się publikacji w 1992 roku, kiedy w wyniku reform Gorbaczowa zniesiony został sowiecki system cenzury.

Centralną postacią powieści jest Simeon Milashevich, mało znany pisarz i filozof żyjący u zarania naszego wieku w niewielkim, ospałym rosyjskim miasteczku, do którego nie docierała zawierucha rewolucji październikowej. Dwa pokolenia później, młody naukowiec, Anton Lizavin, podejmuje się zadania rozwikłania tajemnic związanych z osobą pisarza. Lizavin zabiera się do pracy jak detektyw, próbując znaleźć klucz do rozwiązania tajemnic w nielicznych opublikowanych opowiadaniach Milashevicha, przypadkowo znalezionych w archiwum informacji o nim, oraz nie uporządkowanych notatkach pisanych przez Milashevicha na papierkach po cukierkach. Z tych szczątkowych danych powoli wyłania się żywa postać.

Podobnie jak wielu rosyjskich intelektualistów początku dwudziestego wieku, Milashevich pragnął "oczyszczającej burzy rewolucji" i był nawet za swoją radykalną działalność zesłany na wygnanie. Kiedy jednak upragniona burza nadeszła i w miejsce starego porządku zapanował komunistyczny reżim, pisarz zaczął desperacko szukać sposobu ucieczki od historii - w żaden sposób nie mógł pogodzić się z ogromem różnicy między utopijną wizją powszechnego szczęścia a realiami, w jakich przyszło żyć zniszczonemu wojną, niezdyscyplinowanemu i ciemionemu narodowi. Całkowicie zaniechał zajmowania się polityką i osiedlił się w małym miasteczku po pojednaniu się, dzięki szczęśliwemu

zrządzeniu losu, z ukochaną kobietą, bez reszty oddając się jej oraz swojej własnej "prowincjonalnej filozofii". Był szczęśliwy jak nigdy przedtem.

Podważając panujący powszechnie pogląd, że prowincjonalizm kojarzy się nieodmiennie z zacofaniem i nudą, Milashevich głosił wyższość prowincji wynikającą z jej konserwatyizmu, bardziej naturalnego i dostosowanego do natury ludzkiej rytmu życia, niechęci do zmian. Tak pisał:

*Czy rzeczywiście ogarnięci jesteśmy nieprzepartą chęcią parcia pod kopułą zimnego nieba do przodu, ku tragicznej arenie historii? Czy najszczęstsza głębia naszego jestestwa nie woli bardziej zrównoważonego świata?*

Pośród spustoszenia, jakie poczyniła wojna domowa, pisarz namawiał swoich czytelników, aby celebrowali życie w jego najprostszych przejawach i całym sobą uczestniczyli w niepowtarzalności chwili. (W następnym wydaniu TT będę gorąco zachęcać Cię, Czytelniku, do przestudiowania *Real Moments* Barbary De Angelis, która prawie o wiek później namawia do tego samego).

Filozofia życia Milashevicha wywiera silny wpływ na młodego Lizavina. Czasy, w których przyszło mu żyć - koniec lat siedemdziesiątych i początek osiemdziesiątych - są dla ludzi o wiele łaskawsze pod względem materialnym, jednak pod względem duchowym - nie mniej gnębicielskie. Lizavin nie należy do grona chciwych oportunistów, nastawionych na wykorzystanie systemu w celu zdobycia osobistych korzyści. Nie jest również politycznym dysydem, ale jednym z powiększającej się grupy sowieckich intelektualistów, którzy szukają ucieczki od ogłupiającego systemu komunistycznego w alkoholu, okultyzmie i emigracji. Jeden z przyjaciół Lizavina wykształcił w sobie ochronną alergię na polityczną retorykę. Za każdym razem, kiedy słyszał

słowa w rodzaju "prezydium honorowe", dostawał ataku kaszlu i zaczynał się krztusić.

Historia nie ma, według intelektualistów, żadnego sensu. Poza tym, *co się samemu stworzy, nic nie ma znaczenia* - takie motto życiowe pozwoliło, być może, wielu z nich uchronić dusze, ale z drugiej strony, uczyniło ich bezbronnymi w bezlistosnej i pogmatwanej rzeczywistości postkomunistycznej, w której większość z nich jest znów na pozycji ofiar, podczas gdy oportuniści znów wiodą prym. Mark Kharitonov wyraźnie podziela poglądy zarówno Lizavina - naukowca, jak i Milashevicha - filozofa: polityka jest dla motłochu, nie dla inteligencji. W dzisiejszej Rosji widzi się symptomy nowej fali eskapizmu, irracjonalizmu i odwracania się od polityki. Może to Rosję drogo kosztować.

*Lines of Fate* jest książką trudną, wymagającą od czytelnika cierpliwości i niezaprzątniętego niczym umysłu. Narracja jest na pozór nieuporządkowana; historyczne wydarzenia, scenki rodzajowe, rozmowy, rozważania filozoficzne cały czas przeplatają się ze sobą. Wylania się z tego opowiadanie o życiu ludzi, którzy za wszelką cenę pragną uratować strzępki człowieczeństwa i szczęścia przed niszczycielskim działaniem huraganów historii.

**DIXIE** PLYMOUTH CHRYSLER LTD.

**ROMAN POSTEPSKI**  
Konsultant sprzedaży i wynajmu

Gwarancja 3/60 **Dzwoń po fachową poradę**



Najlepsza obsługa i najlepsze ceny nowych i używanych samochodów  
Tel: (905) 452-1000 Fax: (905) 452-8983  
Local long distance 213-7122  
Res.: (905) 629-3600

Mon-Fri 9 am - 9 pm  
Sat 9 am - 6 pm

**8050 Dixie Road**  
(na północ od Steeles Ave. W.)  
**Brampton**



## ATRAKCJE

### FESTIWAL

**Ontario Renaissance Festival** - od 6 lipca do 11 sierpnia w każdą sobotę, niedzielę i święta. Niezwykła impreza artystyczno-rzemieślniczo-turystyczna w Milton. Podróż w czasie do epoki angielskich Tudorów. Średniowieczny zamek i podgrodzie pełne atrakcji - łącznie z walkami rycerskimi, stoiskami rzemieślników, dziesiątkami straganów z przekąskami, występami magików i trubadurów. Przy Eighth Line na wschód od Trafalgar Rd. Dokładne informacje - tel. 1-800-734-3779 lub na Internecie: <http://www.rennfest.com>.

### TEATR

**I Am A Camera** - adaptacja sceniczna opowiadań Christophera Isherwooda; na podstawie tej sztuki zrealizowany został słynny film Cabaret. York Centennial Theatre, Village Playhouse, 2190 Bloor St. W.; do 20 lipca; info: 767-7702.

**A Midsummer Night's Dream** - Szekspir pod gołym niebem. Czternasty rok spektakli Canadian Stage Company. Do 25 sierpnia o godz. 20.00 w amfiteatrze w High Park w pobliżu Grenadier Rest. Info: 367-1562 x500.

**Clouds** - komedia Arystofanesa, przebój sezonu w wykonaniu Ancient Comic Opera Company. Poor Alex Theatre, 296 Brunswick Ave; info: 944-2329.

**Shaw Festival** - drugi obok szekspirowskiego festiwalu w Stratford letni festiwal teatralny, odbywający się na czterech scenach w Niagara-on-the-Lake. W tym roku w programie między innymi: klasyczny dramat J. M. Synge'a **Playboy of the Western World**, satyra Oscara Wilde'a **An Ideal Husband**, japoński dreszczowiec **Rashomon**, dramat sensacyjny Agathy Christie **The Hollow**, komedia historyczna o rewolucji amerykańskiej Bernarda Shaw **The Devil's Disciple** oraz spektakl o iluzjonistach, magikach i szarlatanach przełomu wieków **The Conjuror** pióra Davida Bena i Patricka Watsona. Bliższe informacje programowe i rezerwacje biletów (w cenie od \$12.00 do \$45.00) - 1-800-511-7429 lub (905) 468-2172.



# Jak kupić Microsoft



Piotr Figura

Wyobraźmy sobie przez chwilę, że zainwestowaliśmy \$10,000 w akcje giełdowe firmy Microsoft w marcu 1986 roku, a więc wtedy, kiedy akcje te po raz pierwszy były dostępne publicznie (tzw. initial public offering). Wyobraźmy sobie również, że przez 10 lat nic z tymi akcjami nie robiliśmy. Wartość naszych zainwestowanych 10 tysięcy dolarów wynosiłaby dzisiaj grubo ponad 800 tysięcy dolarów.

Wróćmy jednak do rzeczywistości. Ponieważ owych 10 tysięcy dolarów nie zainwestowaliśmy, nie ma co rozpaczać i myśleć: co by było gdyby. Znacznie lepiej jest zastanowić się, co spowodowało, że wielu inwestorów dostrzegło nieobliczalne wręcz możliwości i szanse, przed jakimi stanął Microsoft. Jeszcze lepiej zaś - jak wśród gąszczy inwestycyjnych możliwości odnaleźć firmy, które będą w awangardzie postępu technicznego, a co za tym idzie - których akcje będą wyjątkowo atrakcyjne dla inwestorów.

Jak zatem znaleźć owe kryteria, które zadecydują o naszej decyzji inwestycyjnej? Zadanie to jest o tyle trudniejsze, że nawet ci, którzy związani byli z początkową publiczną ofertą akcji Microsoft wspominają, że w ich odczuciu 10 lat temu Microsoft nie wyglądał tak atrakcyjnie jak dzisiaj, a jego pozycja na rynku była dość niesprecyzowana. Muszą jednak być jakieś fundamentalne zasady, które uczynią proces inwestycyjnego ryzyka bardziej logicznym. Gdy przyjrzeć się dokładnie takim firmom jak Microsoft, wydaje się, że pewne cechy wyraźnie rzucają się w oczy. Oto one.

Firma musi być częścią procesu, który może być określony jako rewolucja technologiczna. Jak to zdefiniował Thomas Kuba, sytuacja taka zdarza się wtedy, kiedy ludzie zaczynają myśleć w zupełnie innych kategoriach niż dotychczas i co za tym idzie dostosowują swoje zachowanie do nowego procesu myślowego. Dlatego też warto zwrócić uwagę na nowe, rewolucyjne technologie, które w czasie swego powstania burzą zastany porządek. Taka bowiem sytuacja powoduje pewnego rodzaju anarchię, która stwarza możliwości dla nowych firm. A te z czasem będą potęgą na rynku. Tak stało się z IBM i wprowadzeniem na rynek domowych komputerów PC. sukces, jaki osiągnął Microsoft był tego naturalną konsekwencją. Jeśli zatem zastanowić się dzisiaj, w

jakich dziedzinach nastąpi gwałtowny postęp, który będzie można porównać do rewolucji komputerowej, fachowcy wymieniają trzy dziedziny - Internet, telekomunikację i biotechnologię.

Oprócz wspomnianego wyżej wymogu, firma taka powinna mieć albo monopol, albo quasi-monopol na nową, ale jednocześnie szeroko dostępną technologię. Tego rodzaju technologia pozwala szerokiej rzeszy jej użytkowników na dostęp do nowych produktów. W sytuacji Microsoft taką rolę spełniał system MS-DOS. Ta technologia stała się dla Microsoft nieustającym źródłem dochodów od IBM i innych producentów komputerów, bowiem IBM całkowicie zignorował przydatność MS-DOS, a jego szefowie byli przekonani, że dochody IBM będzie przynosiła produkcja wielkich komputerów, tzw. mainframe, raczej niż oprogramowania czy systemów operacyjnych. Dzisiaj większość uważa, że tego rodzaju pomyłka jest niemożliwa. Ale czy można to zagwarantować?

Ostatnia z cech, które decydują o pozycji firmy na rynku to zdolność do wykorzystania monopolu technicznego i wprowadzenia nowych zastosowań dla tej technologii. W sytuacji Microsoft takim rozwiązaniem stały się słynne Windows, które wymagały wprowadzenia na rynek całego systemu nowych programów komputerowych. To spowodowało, że Microsoft wyparł z rynku dotychczasowych potentatów Lotus i Ashton-Tate.

Warto jeszcze wspomnieć, że cały ten sukces, jaki osiągnął Microsoft, byłby niemożliwy bez udziału założyciela firmy Billa Gatesa, który nie tylko znakomicie rozumie współczesną technologię, ale i marketing. Dlatego też wielu specjalistów uważa, że następną firmą, która osiągnie sukces porównywalny z Microsoft, będzie wprowadzona na rynek przez kogoś takiego jak Gates - przez człowieka, który jest w stanie zapewnić jej odpowiednich partnerów do biznesu, jak i odpowiednie wsparcie finansowe.

W naszych poszukiwaniach nowych, atrakcyjnych firm warto pamiętać o tych kilku wspomnianych wyżej ideach i uwzględnić je przy podejmowaniu inwestycyjnych decyzji.



# Marnotrawstwo

Ponownie sięgamy do specjalnego biuletynu opracowywanego przez Partię Reform, by przekazać Państwu wybór informacji o celach, na jakie administracja rządu federalnego przeznaczą także pieniądze wpływające do wspólnej kasy z kieszeni kanadyjskich podatników. Za autorami biuletynu zachęcamy: niech każdy zastanowi się i sam zdecyduje, czy były to rzeczywiście uzasadnione wydatki.

## Wycieczki oficjalów

Czterodniowe doroczne spotkanie kanadyjsko-amerykańskiej grupy parlamentarnej w Huntsville w prowincji Ontario kosztowało podatników Kanady **\$75,995** w kosztach pobytu 41 Kanadyjczyków (15 posłów, 4 senatorów i 22 osoby personelu pomocniczego).

Trzydniowa wyprawa do Nowego Jorku 6 osób (2 posłów, 2 senatorów, 2 osoby personelu) z okazji 50 rocznicy powołania do życia Organizacji Narodów Zjednoczonych kosztowała **\$8,731.37**, w tym ponad **\$3500** za hotele.

Osiem dni spędzonych przez grupę 10 posłów, 4 senatorów i 2 osoby personelu w Brukseli z okazji dorocznego spotkania kanadyjsko-europejskiego stowarzyszenia parlamentarnego kosztowało nas **\$74,442**; w tym

- \$32,800 za przelot,
- \$20,160 - diety,
- \$221,040 - hotele
- \$363 - przejazdy taksówkami.

Czterodniowe spotkanie kanadyjsko-japońskiej grupy parlamentarnej w Meksyku (3 posłów, 2 senatorów i 1 osoba towarzysząca), które zorganizowano w Acapulco w Meksyku (?!), wymagało wyłożenia z kasy w Ottawie **\$14,636**.

Jeśli przyrzeć się dokładniej składom delegacji na powyższe spotkania - widać wyraźnie, że im mniej atrakcyjne miejsce spotkania, tym mniejszy procentowo udział posłów i senatorów, a wyższy personelu pomocniczego. W ontaryjskim Huntsville senatorowie i posłowie nie dorównywali liczebnością personelowi pomocniczemu; do Meksyku piątce legislatorów wystarczyła 1 osoba personelu.

## Premier podróżuje

W ciągu jednego roku, od marca 1994 do marca 1995, premier Jean Chretien wystawił Kanadzie rachunki za podróże na łączną sumę ponad 3

milionów dolarów. Najdroższa okazała się podróż do Pekinu, Szanghaju, Hongkongu i Dżakarty w listopadzie 1994 - za cenę **\$946,982**.

Poza tym

- podróż do krajów Ameryki Południowej i Środkowej w styczniu 1995 kosztowała **\$933,131**

- podróż do Neapolu w lipcu 1994 roku na spotkanie na szczycie przywódców siedmiu największych potęg gospodarczych kosztowała **\$596,268**

- podróż do Anglii i Francji na obchody pięćdziesiątej rocznicy desantu Aliantów w Normandii w czasie II wojny światowej kosztowała **\$362,774**

- podróż na Islandię we wrześniu 1994 roku kosztowała **\$37,214**.

## Księgowość ♦ Podatki



*Doskonała orientacja  
w gąszczu przepisów podatkowych  
Reprezentujemy klienta  
w sprawach spornych  
Już jedenaście lat  
pomagamy  
naszym klientom*

☑ zeznania podatkowe indywidualne i korporacyjne  
☑ buchalteria ☑ prowadzenie rachunkowości firm ☑ sprawozdania finansowe ☑ zestawienia GST, PST, WCB ☑ konsultacje finansowe i kredytowe ☑ planowanie podatkowe i finansowe ☑ rejestrowanie korporacji ☑ ściąganie należności (collections) ☑ budżety gotówkowe (cash flow) ☑ dokumentacja podań o pożyczki ☑

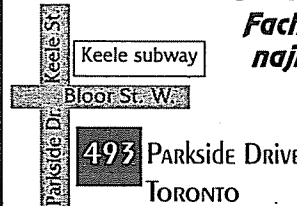
Wszelkie doświadczenie  
w rozliczaniu przewoźników



**Bonia Kozak, M.A., C.G.A.**

*Fachowa obsługa przy użyciu  
najnowocześniejszej techniki  
komputerowej*

**Codziennie do usług  
Tel. (416) 763-6622**



**Striker Spirit '96**

# Grają dla Czerwonego Krzyża

Konrad Głogowski

W dniach od 4 do 14 lipca odbył się w Toronto drugi już amatorski turniej piłki nożnej zorganizowany przez Canadian Red Cross. W turnieju wzięło udział 16 drużyn reprezentujących różne grupy etniczne w mieście Toronto. Przewodniczący komitetu organizacyjnego, Michael Kachala podkreśla, iż turniej ten - o profilu czysto charytatywnym - ma na celu zebranie funduszy dla Canadian Red Cross, by ułatwić organizacji pracę w Toronto i w całej Kanadzie. Turniej Striker Spirit ułatwia nam wzmocnienie naszej pozycji w Toronto; poprzez organizowanie tego typu imprez stajemy się o wiele bardziej widoczni dla wielomilionowego Toronto.

Zapytany, jak zrodził się pomysł zorganizowania turnieju piłki nożnej dla reprezentacji różnych środowisk kulturowych i etnicznych w Toronto, odpowiedział: Jest to projekt, który łączy nasze umiejętności, nasze doświadczenie w organizowaniu większych imprez z talentem i umiejętnościami, jakie posiadają mieszkańcy Toronto, przedstawiciele różnorodnej mieszanki kulturowej naszego miasta. Okazało się, że piłka nożna jest bardzo popularnym sportem wśród większości środowisk kulturowych w Toronto, jest więc uniwersalnym sportem i szybko zdobywa popularność w Kanadzie. Naszym celem jest popularyzacja tego sportu na kanadyjskiej arenie.

Turniej ten odbył się po raz pierwszy rok temu. Trwał osiem dni i wzięło w nim udział 12 drużyn. Michael Kachala ocenia tę pierwszą próbę bardzo pozytywnie. Odzew ze strony kibiców był szalenie entuzjastyczny. Otrzymaliśmy setki telefonów z pytaniami, gratulacjami i ofertami pomocy. Jeśli chodzi o stronę finansową to turniej nie przyniósł tyle pieniędzy, na ile liczyliśmy. Zdajemy sobie sprawę z tego, iż była to nasza pierwsza próba i biorąc pod uwagę entuzjazm kibiców wiedzieliśmy, iż jest to impreza, którą powinniśmy kontynuować. Dlatego właśnie w tym roku zdecydowaliśmy się zaprosić cztery nowe drużyny, którym towarzyszyć będzie na pewno duża grupa kibiców.

I rzeczywiście. Przez jedenaście dni odbywały się nie tylko mecze, ale również imprezy towarzyszące w postaci pokazów sportowych, występów grup folklorystycznych, oraz jarmarków.

Zapytany, czy trofeum Striker Spirit niesie ze sobą również nagrodę pieniężną, Michael Kachala odpowiedział, iż niestety Canadian Red Cross nie może sobie jeszcze na to pozwolić. Chcemy, by nagroda pieniężna pojawiła się w przyszłości na naszym turnieju; w tym momencie jednak chcemy skoncentrować

się na ulepszaniu jego organizacji. Zaznaczył natomiast, iż każda z uczestniczących drużyn dostaje stroje o barwach narodowych, możliwość trenowania na stadionie w Centennial Park, oraz że organizator pokrywa wszystkie koszty związane z wynajmem stadionu oraz zapewnieniem obsady sędziowskiej.

Jednym z bardzo atrakcyjnych pomysłów organizatorów było przeznaczanie 2 dolarów z każdego zakupionego biletu na organizację charytatywną wybraną przez każdą drużynę. Dochód z tego rocznego turnieju przeznaczony

został przez drużynę Polonia '92 na rzecz Polish Millennium Fund.

Polska drużyna Polonia '92 w zeszłym roku pokonała reprezentacje Ghany, Portugalii i w półfinałach również Etiopii, zajmując trzecie miejsce. W tym roku drużyna Polonia '92 rozpoczynała turniej z dużą szansą na pierwsze miejsce. Polonia '92 uczestniczy co roku w Molson Polonia Cup, turnieju północno-amerykańskich polskich drużyn piłki nożnej. W roku 1995 pokonała 12 drużyn zdobywając mistrzostwo w Polonia Cup '95.

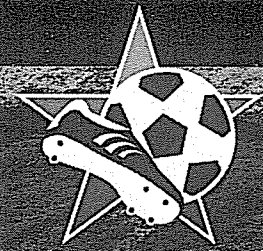
Niestety, przedturniejowe optymistyczne oceny nie sprawdziły się. Polonia '92 przegrała ćwierćfinałowy mecz z drużyną Chile w stosunku 4:2 i w finale spotkały się Somalia i Grecja. Po bardzo zaciętym meczu cały turniej ostatecznie wygrali Grecy pokonując Somalijczyków po drugiej dogrywce 3:2.





SOCCER TOURNAMENT '96

# STRIKER Spirit



**TEAMS** representing the following communities will be participating in the 1996 tournament:

- Brazilian
- Canadian
- Chilean
- Chinese
- Ecuadorian
- Ethiopian
- Ghanaian
- Greek
- Israeli
- Italian
- Nigerian
- Polish
- Portuguese
- Somali
- Sri Lankan
- Ukrainian

## JULY 4TH-14TH

For **INFORMATION** or group rates call the **Striker Spirit Hot Line** at **(416) 480-2500**

**TICKETS** are **\$5.00** and children under 12 are free when accompanied by an adult.

THIS IS A QUALITY EVENT. PROCEEDS TO THE RED CROSS.



A Partner in the United Way

DESIGNED BY KEVIN HOPEL/ISSUE GROUP



# STRIKER Spirit

FOR TICKETS AND INFORMATION CALL **416-480-2500**

# Potrawy tysiąca języków

Magdalena Cegiełka

Indie zajmują około 3 milionów km<sup>2</sup>, co stanowi mniej więcej 1/3 terytorium Stanów Zjednoczonych. Cały kraj podzielony jest na 31 prowincji. Na tym ogromnym obszarze współistnieją różne religie, tradycje, obyczaje, a także różne kuchnie.

Przez wiele wieków Indie przeżywały najazdy różnych ludów, które sprawowały nad tym obszarem władzę. Dopiero w XVI wieku dynastia Mongołów podjęła pierwszą próbę zjednoczenia kraju. Władcy mongolscy brali sobie za żony księżniczki hinduskie, rozwijali sztukę i rzemiosło, a w końcu wprowadzili też nowe potrawy, dotychczas obce tradycji hinduskiej, m. in. smażone kebaby, początkowo podawane tylko w pałacu królewskim, a z biegiem czasu również w domach zwykłych obywateli.

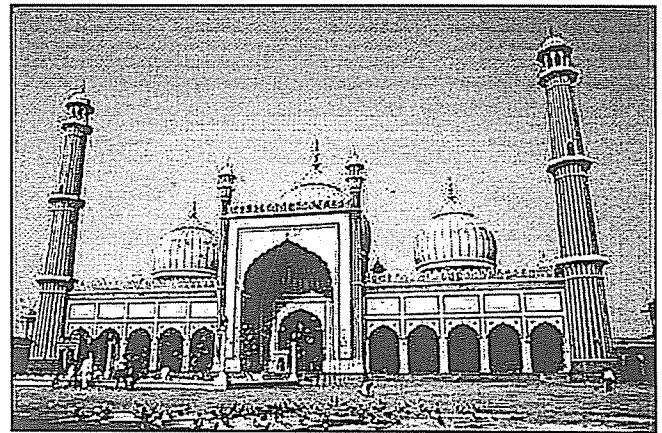
Ogromny wpływ na kulturę hinduską mieli Portugalczycy, którzy sprawowali władzę na zachodnim wybrzeżu przez ponad czterysta lat. Do ich zasług należy wprowadzenie do tamtejszej kuchni nowych technik gotowania, oraz chili - przyprawy uznawanej obecnie za podstawę kuchni hinduskiej. Przedtem, mieszkańcy Indii używali jedynie ziaren pieprzu i gorczycy.

Zanim Indie uzyskały niepodległość, składały się z ponad 600 pozornie niezależnych księstw. Mieszkańcy używali piętnastu języków podstawowych oraz setek dialektów, wyznawali pięć różnych religii. Uwzględniając te różnice, nowe władze po uzyskaniu niepodległości, dokonały takiego podziału terytorialnego kraju, by każda główna prowincja posiadała wspólny język i wspólną kulturę. Również w kwestiach kulinarnych każdy region rozwinął własną kuchnię i własne specjalności.

Mieszkańcy południa to głównie Hindusi, z których większość jest wegetarianami. Na pewnych obszarach nie jada się nawet jajek, będących symbolem nowego życia, a także warzyw w kolorze krwi - na przykład pomidorów lub buraków. Podstawowym pożywieniem jest tam ryż, obficie rosnący na wilgotnych, znakomicie nawodnionych terenach. Olej wytwarza się z ziaren sezamu i orzechów kokosowych. Orzechy kokosowe są w całości wykorzystywane w kuchni regionów południowych; mleko dodaje się do sosów, miąższ - do niektórych potraw, a łupin używa się jako pojemników. Sztuka kulinarna południa opiera się

przede wszystkim na technice gotowania na parze, dlatego też trudno wyobrazić sobie jakiegokolwiek gospodarstwo domowe bez specjalnego garnka do takiego gotowania.

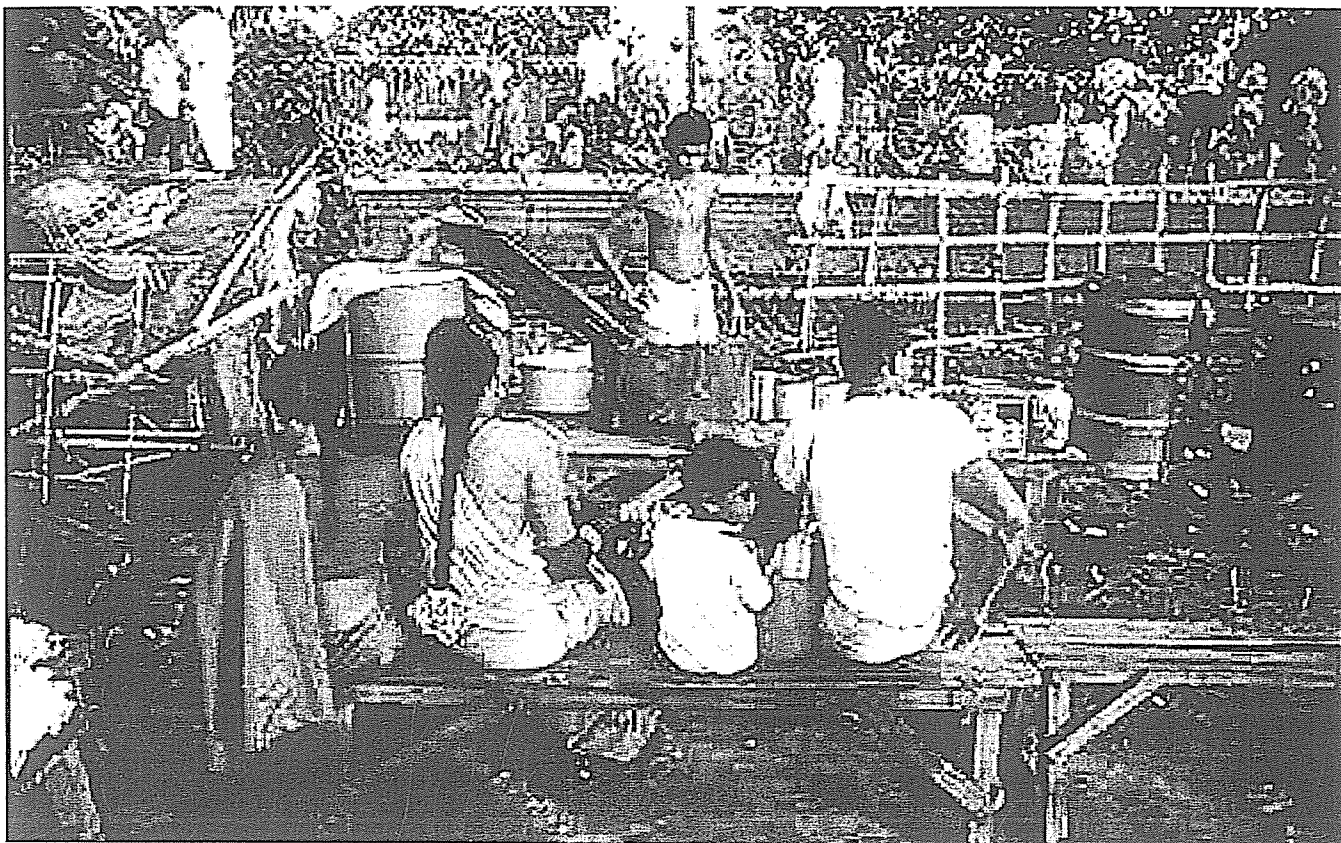
Na północy natomiast potrawę często umieszcza się w garnku wyścielonym ciastem, a następnie piecze nad żarem. Im bliżej Radżastanu i górzystych regionów Kaszmiru, tym bardziej zmienia się kuchnia. Mimo że i tutaj sporo jest wegetarian, to jednak dużo więcej używa się mięsa, zwłaszcza jagnięciny i mięsa koźlego.



Do przygotowywania dań mięsnych stosuje się oczyszczone masło, zwane ghi. Powstaje ono w wyniku kilkugodzinnego procesu stapiania masła, w celu usunięcia wszystkich zanieczyszczeń. Przepieczony ghi wymaga przechowywania w zimnym miejscu. Do gotowania warzyw stosowany jest olej.

Podstawowym wspólnym elementem dla różnorodnych kuchni Półwyspu Indyjskiego są przyprawy. To właśnie ich specyficzny smak wyróżnia tę kuchnię.

Pierwsze wzmianki o przyprawach pochodzą ze źródeł spisanych w sanskrycie trzy tysiące lat temu. Wspomina się tam między innymi o ich roli jako środków konserwujących oraz lekarstw. Mieszkańcy północnych Indii zbierają i dzisiaj zioła i suszą je na zimę. Olbrzymie ich ilości, na przykład garam masala, przechowuje się w hermetycznie zamkniętych słojach. Mieszkańcy południa natomiast preferują świeże przyprawy, które po zmieleniu łączy się z mlekiem kokosowym, wodą, sokiem cytryno-



wym bądź octem i w ten sposób tworzy się tzw. wilgotną *masalę*, czyli po prostu pastę przyprawową. Jej konsystencja zależy od przeznaczenia - czy ma ona służyć jako sos, na przykład do ryżu, czy też stanowić raczej pastę do chleba.

I na koniec - sposób spożywania posiłków. Restauracje nie są popularne w kulturze hinduskiej. Ludzie spotykają się w domach i tam spędzają czas na pogawędkach i jedzeniu. W pierwszej kolejności posilają się goście i mężczyźni, następnie dzieci, na końcu zaś - kobiety. Taka kolejność nie uwłacza jednak godności kobiety hinduskiej, albowiem jako gospodyni wyraża ona w ten sposób swój szacunek dla gości. Gotowe potrawy podaje się wszystkie razem na *thalis* - płytkich okrągłych tacach, a goście sami decydują, w jakiej kolejności będą je spożywać. Do stołu zawsze podają kobiety, przy czym nietaktem jest wzajemna pomoc i usługiwanie sąsiadowi podczas jedzenia.

Pod koniec posiłku goście myją ręce w specjalnej misie, którą podaje się każdemu po kolei. Na końcu zaś serwuje się *paan* - zwinięte liście betelu wypełnione przyprawami. Dobrze wpływają one na trawienie i pozostawiają przyjemny smak w ustach. Faserowanie i zawijanie liści betelu należy zawsze do kobiety i uznawane jest powszechnie za sztukę.

### Kurczak tikka

#### Składniki

750 g piersi z kurczaka  
 1 średniej wielkości cebula  
 3 ząbki czosnku  
 kawałek świeżego imbiru  
 1/4 szklanki jogurtu naturalnego  
 2 łyżeczki jasnego octu winnego  
 2 łyżeczki proszku chili  
 2 łyżeczki mielonej kolendry  
 1 łyżeczka mielonego kminku  
 1/2 łyżeczki kurkumy  
 sól, sok cytrynowy, *garam masala*, liście sałaty,  
 1 pokrajana cebula, cytryna

#### Przygotowanie

Kurczaka pokrajać na kawałki i rozplaszczyc. Cebulę, czosnek i imbir zemiać na pastę i wymieszać z jogurtem. Dodać ocet, przyprawy, a następnie natrzeć powstałą mieszaniną kurczaka. Marynować 3 godziny. Posypać kurczaka solą i nadziać na szpikulec. umieścić w opiekaczu lub nad węglem drzewnym i upiec, aż mięso stanie się chrupiące. Skropić kurczaka cytryną, przyprawić *garam masala* i podawać na liściach sałaty w otoczeniu krążków cebuli i cząstek cytryny.



Tysiąc czterysta dziewięćdziesiąt dziewięć lat po zakończeniu ostatniej Olimpiady w antycznej Grecji, dwudziestodwujęcioletni wówczas baron Pierre de Coubertin, sam z zamiłowaniem uprawiający różne sporty i jednocześnie propagator kultury fizycznej, wyraził językiem giętkim, po francusku, to co wcześniej pomyślała głowa na temat zorganizowania igrzysk olimpijskich ery nowożytnej. Następnie

kański lekkoatleta Jim Thorpe, który na igrzyskach w Sztokholmie w 1912 roku wygrał pięciobój i dziesięciobój, chociaż w dziesięcioboju wystąpił po raz pierwszy w życiu, ustanawiając rekord świata. Już po Olimpiadzie, władze Komitetu Olimpijskiego dopatrzyły się, że kilka lat przed Olimpiadą grał w zawodowej lidze baseballa i z tego powodu odebrano mu złote medale. Zwrócono je, a właściwie kopie tych medali, rodzinie, ale dopiero w 30 lat po jego śmierci.

## O igrzyskach olimpijskich

Ryszard

włożył sporo wysiłku w utworzenie Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego - i udało się. Rozpoczął on działalność w 1894 roku i wyznaczył na miejsce pierwszej nowożytnej Olimpiady Ateny.



Pierwsze igrzyska olimpijskie ery nowożytnej rozpoczęły się 6 kwietnia 1896 roku. Wzięło w nich udział 311 sportowców (sami mężczyźni), reprezentujących 13 krajów, chociaż zainteresowanych igrzyskami krajów, członków MKOl., było już wtedy 34, głównie w Europie. Ideą, którą chciał urzeczywistnić baron de Coubertin, był udział w igrzyskach sportowców amatorów reprezentujących samych siebie, a nie kraje, z których pochodzą, ale tego nie udało mu się nigdy zrealizować.



Wśród uczestników igrzysk była ekipa amerykańska, która przyjechała do Aten w przeddzień rozpoczęcia zawodów, myśląc, że pozostało do nich jeszcze 12 dni - nie wiedzieli, że w Grecji obowiązywał inny kalendarz niż u nich. Mimo to wygrali 11 konkurencji, najwięcej ze wszystkich drużyn, w tym 9 z 12 konkurencji lekkoatletycznych. W gimnastyce najlepsi byli Niemcy, a Francuzi - w wyścigach kolarskich. Gospodarze zdobyli jeden złoty medal w maratonie, a wygrał go kurier pracujący na poczcie niedaleko Aten. Szczęśliwie dla niego, nie został zdyskwalifikowany jako zawodowiec, bo przecież zdarzało się kilkakrotnie w późniejszych Olimpiadach, że medalistów olimpijskich pozbawiano zdobytych wcześniej medali dlatego, że doszukano się w ich przeszłości działalności niezgodnej z ideą sportu amatorskiego. Odczuł to boleśnie amery-



Od pierwszych igrzysk olimpijskich upłynęło już 100 lat i w tym okresie były one rozgrywane co 4 lata za wyjątkiem lat 1916, 1940 i 1944, które przypadły na czas pierwszej i drugiej wojny światowej. W okresie tych stu lat świat zmieniał się radykalnie, co nie pozostało bez wpływu na kształt kolejnych Olimpiad. Przede wszystkim sportowcy, prawdziwi amatorzy, są już od wielu lat na wymarciu. Aby więc utrzymać igrzyska olimpijskie na odpowiednim poziomie, zaczęto z czasem przyszykować oko na nagrody, jakie sportowcy przyjmowali za zwycięstwa czy samo uczestnictwo w zawodach, na pieniądze od sponsorów, czy też z reklam, aż w końcu doszło do tego, że dopuszczono do udziału w Olimpiadzie prawdziwych sportowców zawodowych, zarabiających ogromne pieniądze w ligach zawodowych, w tym (od poprzedniej Olimpiady w Barcelonie) koszykarzy z NBA, a w następnej Olimpiadzie w roku 2000 wystąpią gracze w baseball, pracujący na codzień w Amerykańskiej i Narodowej Lidze Baseballa.



W setną rocznicę pierwszej nowożytnej Olimpiady ma miejsce największe jak do tej pory sportowe wydarzenie wszechczasów - letnia Olimpiada w Atlancie (Georgia). Igrzyska rozpoczynają się 19 lipca i będą trwały do 4 sierpnia. W ciągu szesnastu dni, około 10700 sportowców ze 197 krajów będzie współzawodniczyć w 271 konkurencjach w 26 dyscyplinach sportu. Oczekuje się, że ponad dwa miliony widzów będzie oglądać igrzyska bezpośrednio na arenach sportowych i ponad trzy miliardy przed telewizorami. Te igrzyska zapowiadają się szczególnie, choćby z tego

powodu, że wszystkie zaproszone do udziału państwa planują w nich swój udział, co zdarzy się po raz pierwszy w historii.



Około 15 tysięcy sportowców, trenerów i działaczy zamieszka w po raz pierwszy całkowicie klimatyzowanej wiosce olimpijskiej, zorganizowanej na terenie Georgia Institute of Technology. Wszyscy będą mogli korzystać z sześciu otwartych 24 godziny na dobę restauracji, które serwują dla nich bezpłatnie dania z różnych stron świata, oraz korzystać z różnego rodzaju oferowanych im rozrywek. Wstęp do wioski olimpijskiej mają tylko osoby, które posiadają kartę wstępu i odcisk ich dłoni zgodza się z odciskiem dłoni zapamiętanym wcześniej przez komputer. Nad bezpieczeństwem sportowców w czasie trwania Olimpiady czuwać będzie około 3 tysiące stróżów porządku, wspomaganych przez około tysiąc kamer i aparaturę do wykrywania potencjalnie niebezpiecznych przedmiotów (na stadiony nie wolno wносить butelek, puszek, wózków dziecięcych, koszyków piknikowych, a nawet frisbee).



W Olimpiadzie w Atlancie weźmie udział 3779 zawodniczek, co jest nowym rekordem olimpijskim i przewyższa ilość kobiet, które wzięły udział w poprzedniej Olimpiadzie o 1071. Pierwszy raz kobiety wystąpiły w 1900 roku, w drugich igrzyskach olimpijskich, ale było ich wówczas w szeregach olimpijczyków tylko jedna.

naście.



srebrnym medalem, dyplomem i wieńcem laurowym.



Nowymi dyscyplinami, po raz pierwszy rozgrywanymi na Olimpiadzie jako oficjalne dyscypliny, są kolarstwo przełajowe, baseball kobiecy i siatkówka plażowa w wykonaniu dwuosobowych zespołów kobiecych i męskich. Ponieważ Atlanta nie ma prawdziwej plaży, przetransportowano tam około 30 tysięcy ton piasku, żeby utworzyć "Plażę Atlanty".



Kanada wysłała do Atlanty reprezentację składającą się ze 155 kobiet i 149 mężczyzn, uważaną przed Olimpiadą za najsilniejszą ze wszystkich biorących dotychczas udział w igrzyskach. Wśród nazwisk kanadyjskich olimpijczyków znajdują się polskie nazwiska: maratonka Danuta Bartoszek z Mississauga i pły-

## (letnich w szczególności) TO i OWO

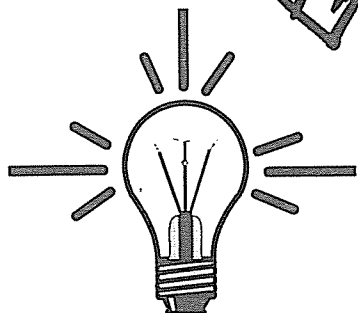
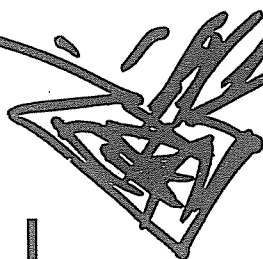
### Kochanek



Każdy zawodnik, który zwycięży w swojej konkurencji, otrzymuje złoty medal olimpijski. W Atlancie do zdobycia będą 604 złote medale. To jeszcze jeden olimpijski rekord. W sumie rozdanych będzie 1838 złotych, srebrnych i brązowych medali. W 1896 roku zwycięstwo olimpijskie nagradzane było jedynie

waczka w zespole baletu wodnego Kasia Kulesza z Quebec oraz z polska brzmiały: szermierz Dan Nowosielski z Montrealu, pływaczka Christine Petelski z Victorii i amazonka Chelan Kozak z Caledon East. Na dwa tygodnie przed rozpoczęciem igrzysk jeszcze jeden kanadyjski sportowiec, biegacz Jason Bunston z Toronto przebiegł 5 kilometrów w czasie poniżej minimum olimpijskiego, ale niestety minął już termin przyjmowania zgłoszeń.

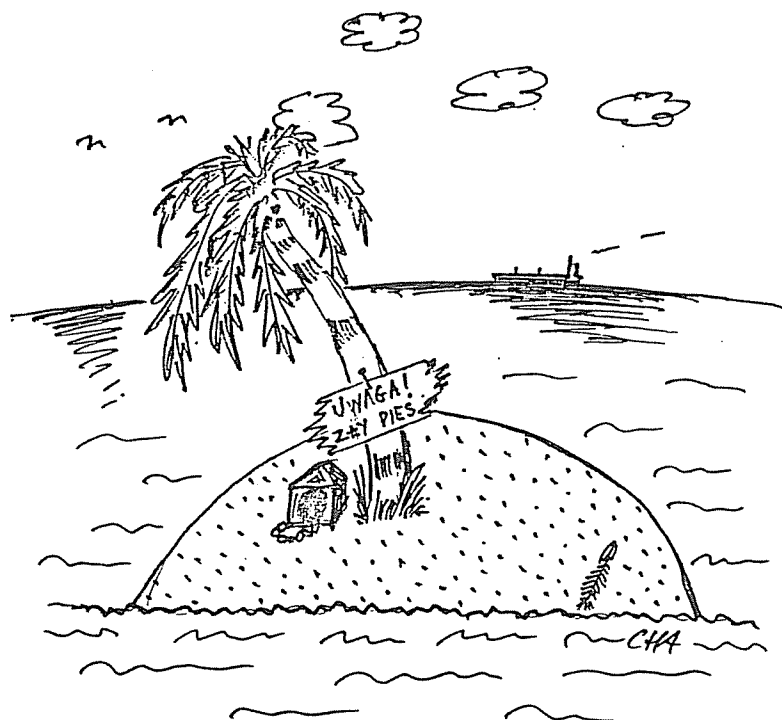
# ŚMIETNI



## ZA-GADKA

- Ilu hipisów wymaga wymiana przepalonej żarówki?
- A co to takiego żarówka?

## Ze wspomnień rozbitka



Zabawy słowne  
 Komu należy przyznać  
 najwięcej racji?  
 kuracja  
 desperacja  
 demokracja  
 reperacja  
 kooperacja  
 narracja  
 gracja  
 aberracja  
 Tracja  
 frustracja  
 Oczywiście, najwięcej racji  
 ma demokracja,  
 a tuż na drugim miejscu  
 plasuje się kooperacja.

Bez  
**HOROSKOPU  
 INDIAŃSKIEGO**

nie waz się wkraczać w rok 2000!

Natychmiast odkop topór wojenny, jeśli pamiętasz, gdzie go zakopałeś (zakopałaś). Jeśli nie znajdziesz, udaj się do Canadian Tire i tam wybierz odpowiednie narzędzie. Kupony oddej wodzowi. Odrobina uprzejmości nigdy nie zaszkodzi. Z wykopanym tomahawkiem, lub odpowiednim narzędziem, udaj się na północ Ontario. Poszukują tam drwali do wyrębu lasów. Pospiesz się jednak, gdyż szalejące tam pożary w szybkim tempie trawią twoje miejsce pracy.

"Śmietnik" jest działem całkowicie niezależnym od redakcji TT, opanowanym podstępnie przez redaktora nieodpowiedzialnego Zielonego Dinosauria. Redakcja TT, z natury swej gościnna, ale nie do przesady, odcina się zdecydowanie od zawartości tego działu, z niepokojem patrząc, co się tutaj wyprawia.

Hasło tygodnia (ideowo-wspomnieniowe)

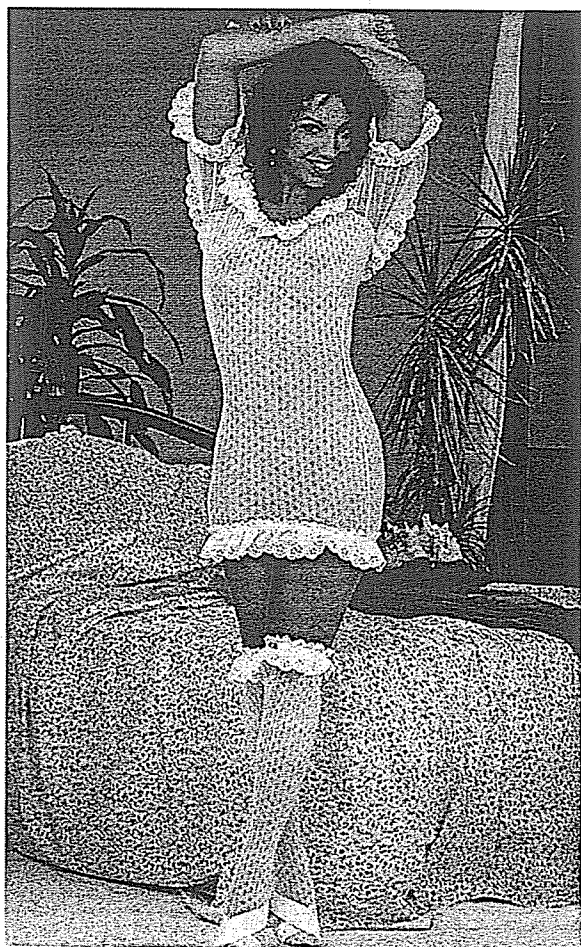
**Jamniki do jamy, pasta do zębów!**

## SWOJSKO Z WOJSKA

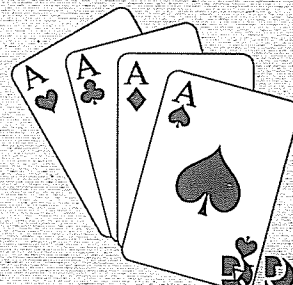
Przepis na wojskową grochówkę z wkładką

### Ingrediencje:

1. Kuchnia polowa przewoźna czterokołowa
2. 1200 l. wody do picia zdatnej po przegotowaniu
3. 4 cetnary grochu
4. Pół tony ziemniaków
5. 640 kg kiełbasy zwyczajnej
6. 8 i pół (wg Felliniego) kg listka bobkowego
7. 12 kg majeranku
8. 9 kg soli do smaku
9. 260 kg włoszczyzny
10. 1 wkładka



**Ręce do góry!**



**KACIK  
BRYDŻOWY**

### Brydż po indiańsku

Rączy Wół: Dwie piki

Wstrętny Łosoś: Stanowczo za mało,

Rączy Wole. Mamy oprócz tego tylko  
cztery włócznie i cztery tomahawki.

Sprytny Żbik: Kontra!

Dostojny Niedźwiedź: Prokontra!

Wł: A ty, Niedźwiedziu, przeciwko mnie?

RW: Jak się mnie, to wyprasujem.

SŻ: Żelazkiem z dychą..

DN: Z dyszą chyba...

Wł: Z duszą!

RW: A jak nas zduszą Przekłete Kojoty?

SŻ: Spoko. Ledwo dyszą.

DN: Ale duszą jednak...

Wł: Się...

RW: A ja potrójną karą.

SŻ: Trojką?

DN: Limuzyną

Wł: Przebijam. Tomahawkiem! Howgh!

RW: Pas (odpina) oddaje...

SŻ: A ja honor.

DN: A ja skalpa chylę.

**VIDEO**  
**T R A N S F E R**  
 NTSC PAL SECAM  
**BEZPŁATNY** Odbiór i Dostawa  
 DZWOŃ **694-1591**  
 o każdej porze

  
**Dentist**  
 Dr. Małgorzata Adamska  
 2337 Dundas St. West, Toronto  
**(416) 533-6210**

**King's Hardwood Flooring**  
 Chcesz, aby twoje mieszkanie  
 wyglądało jak nowe?  
**Cyklinowanie i lakierowanie podłóg**  
 Najtaniej w Toronto! \* Firma pokrywa GST  
**279-7674 LUB 279-7256**  
**TONY**

**ONYX YORK CORPORATION**  
 Design • Project management • Construction  
**PROJEKTY**  
**REMONTY**  
**BUDOWY**  
 Woody Rybczyński, P.Eng.  
**KOMPLETNE USŁUGI BUDOWLANE**  
**Telefon: (416) 259-7096**

**TYGODNIK TORONTOŃSKI**  
 zatrudni od zaraz  
**akwizytorów reklam**  
 Tel. (416) 763-1339  
 Bardzo dobre warunki finansowe.

**DO WYNAJĘCIA**  
 albo  
**SPRZEDAŻY**  
 60000-12000 sq.f  
 IDEALNY BUDYNEK NA SALE BANKIETOWA,  
 KLUB, SZKOŁĘ, CENTRUM BIZNESOWE...  
 55 MIEJSC PARKINGOWYCH.  
 ON QUEENSWAY / 427 HWY 416 - 251-0862

  
**VIDEO MEMORY**  
 Transfer taśm  
 z systemu PAL, SECAM na NTSC  
 i odwrotnie  
**VHS, SVHS, 8 mm** na video  
**FILMOWANIE ŚLUBÓW**  
 i uroczystości rodzinnych . Profesjonalna jakość.  
 Bezpłatny podkład Hi-Fi stereo.  
**Tel. (416) 534-7491**

  
**Tygodnik**  
**Torontoński**  
**(416) 763-1339**



**Tel/fax 416-963-8027**

**E-mail 102011.0623@compuserve.com**

Konsultacje, diagnostyka, rozwiązywanie konfliktów,  
unowocześnianie, porady i naprawy.

**Compuspec**

For all your Computer and Network headaches

Nauka obsługi programów  
komputerowych.

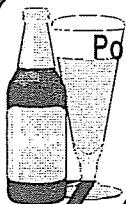
Marek Syroka

## Malicki & Malicki

**Adwokat, Notariusz**

Kupno i sprzedaż nieruchomości - Hipoteki -  
Testamenty - Administracje spadkowe - Kontrakty  
handlowe - Sprawy rodzinne (alimenty, podział  
majątku, rozwody) - Kupno lub założenie  
przedsiębiorstwa (inkorporacja) - Pełnomocnictwa  
(Power of Attorney) - Postępowania sądowe cywilne

**Tel. (905) 279-6250/1**



### PO CO PŁACIĆ PODATKI?

Pomożemy Ci zrobić własne piwo lub wino  
(kilkadziesiąt gatunków do wyboru)  
butelka wina - ok. \$3.00  
skrzynka piwa - ok. \$13

**767-2739**

## SWANSEA BREW CLUB

22 Ripley (South Kingsway przy Queensway)

*Piwo za pół ceny (albo mniej)!*

### Gerwazy (Gerry) Paluszkiwicz

Dr. Arch.

\$169,900 - 3 syp., 2 łaz., Etob.

\$179,900 - 3+2 syp., Scarb.

\$187,900 - 3 syp., Etob.

\$189,900 - basen, 3 syp., Etob.

\$399,000 - 4 syp., Leaside

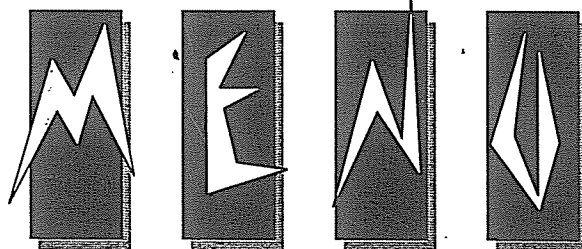
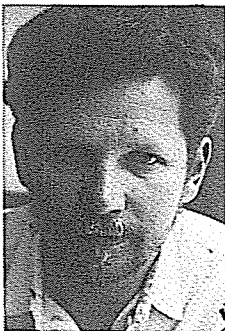
\$700 bonus na koszty prawne

Commission już od 3.5%!

**Sutton**  
GROUP  
Realty Specialists Inc.

**Biuro (416) 256-7000**

**Dom (416) 425-9268**



## Ragusa Ristorante

**Bar and Grill**

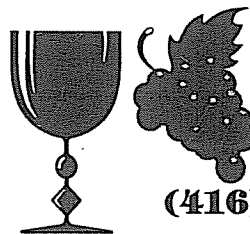
zaprasza na wykwintne dania

w eleganckim wnętrzu lub w ogrodku

w centrum Toronto

WYŚMIENITE EUROPEJSKIE  
DANIA

OBFICIE ZAOPATRZONY BAR



**725 King St. West**

(King i Bathurst)

**(416) 504-5260**

**Agata Hibner-Białobrzeska, B.A., UdT**

członek ATIO

**EKSPRESOWE TŁUMACZENIA**

**WSZELKIEGO RODZAJU**

**DOKUMENTÓW**

**PROFESJONALNE RESUME**

**PRZYSTĘPNE CENY**

**TEL. (416) 233-1906**

# I to by było na tyle. A na drogę oferujemy Państwu...

## POLNISCHE WIRTSCHAFT

J. W.

*Polnische Wirtschaft* - to określenie stało się w Europie synonimem bałaganu, niechlujstwa, marnotrawstwa i niesolidności w pracy. Wyrażenie to utrwalił w świadomości zbiorowej niemiecki pisarz, przyrodnik i podróżnik, jeden z uczestników wyprawy Jamesa Cooka (choć ta wyprawa jest ostatnio przez historyków poddawana w wątpliwość), gdańszczanin Johann Georg Adam Forster. Pisał on w jednym z listów do swojej narzeczonej w 1785 roku: *Ale arkuszy nie starczy, by dać Pani wyobrażenie tego, co w ościennych krajach ze znamienym naciskiem nazywają polską gospodarką.* Inny Niemiec, reżyser teatralny Heinrich Laube pisał w pamiętnym 1830 roku: *... miałem w Głogowie i Wrocławiu stały kontakt z Polakami, więc byłem przeświadczony, że nie są oni w stanie ani dogadać się, ani zorganizować w swej kłótniwej pysze.* Wyrażenie *Polnische Wirtschaft* było na Śląsku powszechne... To są opinie Niemców, które wcale nie muszą być przychylne. Ale czy są one pozbawione racji?

Oto kilka przykładów firm, które funkcjonują właśnie na zasadzie "małego własnego bałaganu". Bez wytykania (ze zrozumiałych i już wyluszczonej wglądów) palcem:

Czy można uznać za solidną piekarnię, gdzie prawie zawsze na godzinę przed zamknięciem sklepu brakuje chleba? Czy można mówić o dobrze prowadzonym warsztacie, gdy samochód mimo umówionego terminu nigdy nie jest gotowy? Czy nie można nazwać *Polnische Wirtschaft* restauracji, której właściciel oszczędza wydatku \$15 na kupno ostrzałki do noży i każe kucharzowi wychodzić na ulicę i ostrzyć je na betonowym schodku przed wejściem na zaplecze? (Niewiarygodne, ale autentyczne!) Czy nie można tak nazwać firmy dystrybucyjnej ulotek, która żałuje wydatku \$200 raz na pół roku na nowe torby dla pracowników i ci chodzą z doszczętnie podartymi przypominając swoim widokiem dziadów kalwaryjskich? Byłoby to w jakimś stopniu zrozumiałe, chociaż też nie do końca, gdyby właściciele obu borykali się ze szczególnymi trudnościami finansowymi, ale nie - interes jakoś się kręci, pieniądze trafiają do kasy, a świeżo upieczeni "businessmani" kupują nowe drogie modele samochodów. Ciekawe, jak długo. Nie wszystko wymaga nakładów, tylko dobrej organizacji pracy i prostego szacunku dla klienta.

Chcę kupić książkę w księgarni jednego z reklamujących się szeroko pism. Dzwonię z pytaniem, czy takową książkę mają. - Niech pan zadzwoni jutro, bo tej pani dzisiaj nie ma - pada odpowiedź. Dzwonię jutro. - Niech pan zadzwoni później, bo ta pani właśnie wyszła. Tracę cierpliwość i udaję się do konkurencji, która Bogu dzięki funkcjonuje lepiej.

Wchodzę do prowadzonego przez Polaków *fast food*, proszę o kawę. - Tak, mamy i kawę i cappuccino - mówi miła dziewczyna - ale musi pan poczekać, bo właśnie kawa "wyszła". Idę więc do znajdującego się obok prowadzonego przez Chińczyka *Donuta*.

Szukając taniego lotniczego połączenia z Polską obszedłem WSZYSTKIE polskie biura podróży na Roncesvalles i w ŻADNYM nie znalazłem pełnej, kompleksowej informacji. - Niech pan przyjdzie jutro, to się dowiem - słyszałem najczęściej, kiedy rozpytywałem się o inne możliwości połączeń.

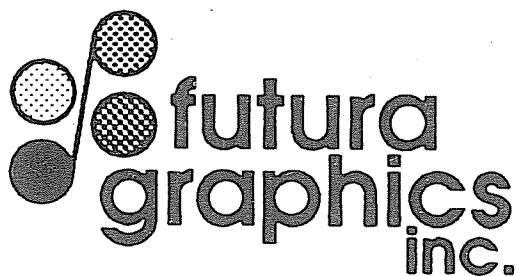
- Niech pan pilnuje dzieciaka, bo mi kremy pozrzuca - krzyczy panienska w polskiej aptece. Jakoś nigdy nie usłyszałem podobnych uwag w *Shopper's Drug Mart*.

No więc jest to *Polnische Wirtschaft*, czy nie?

Nie, nie wszystkie są takie. Potrafiłbym wyliczyć prowadzone profesjonalnie, nie odbiegające od standardu, jakiego powinniśmy oczekiwać. Nie wyliczę ich, bo posądzony mógłbym być o kryptoreklamę, a poza tym naraziłbym się innym. I wtedy *TT* nie mógłby liczyć na ogłoszenia. A ja na druk tego felietonu.

*Business is business.*





ADVERTISING • PUBLISHING • PRINTING  
SERVING OUR CUSTOMER IN CANADA & POLAND

KOMPLEKSOWE USŁUGI POLIGRAFICZNO-  
WYDAWNICZE I REKLAMOWE

*Od projektu do gotowego druku  
w pełnym kolorze*

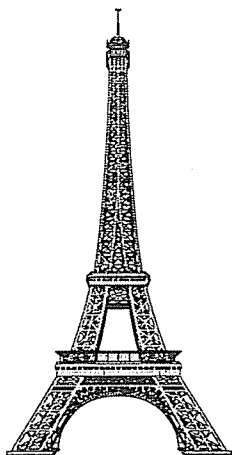
Specjalizujemy się w wykonywaniu: albumów • kalendarzy • katalogów • książek • magazynów • plakatów i innych druków reklamowych jak również potrzebnych do prowadzenia biznesu: formularzy • rachunków bezkalkowych • naklejek samoprzylepnych z roli oraz ciętych • oraz kart świątecznych i na wszystkie okazje.

*Jakość, konkurencyjne ceny i terminowe  
wykonanie to nasza dewiza.*

1545 The Queensway,  
Toronto, Ont. M8Z.1T8

Tel: (416) 251-9444

Fax: (416) 252-3643



*Renaissance Travel*



specjalizuje się w podróżach do Europy  
a zwłaszcza do Francji

**Najniższe ceny biletów** do Paryża, Frankfurtu,  
Berlina, Warszawy, Amsterdamu, Wiednia  
i wielu innych europejskich miast

- \* Konkurencyjne ceny na krótko- lub długoterminowy wynajem samochodów \*
- \* **Zorganizowane wycieczki** \*
- \* **Pakiety dla podróżujących indywidualnie** \*
- \* **Rezerwacje hoteli, restauracji i biletów kolejowych** \*
- \* **Wynajem domów letniskowych oraz willi** \*
- \* **Wycieczki rowerowe i piesze we Francji** \*
- oraz wiele, wiele innych atrakcji

**Zadzwoń już dzisiaj**

*Renaissance Travel*

**(416) 964-0208 lub 1-800-461-1614**